

# KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi - z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich - codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla wszelkich przesyłek: Kurjer Poznański, Poznań - Posen.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Breslau) D nr. 5843

PRZEDPŁATA: na miejscu (w ekspedycji) mies. 1.30 kwart. 3.30 półrocze 6.00 rok 11.00  
w Poznaniu (z odnośnikiem do domu) .. 1.20 .. 3.50 .. 6.00 .. 11.00  
na pocztach (bez odnośnika) .. 1.20 .. 3.60 .. 6.00 .. 11.00  
w Niemc. i Austro-Węg. pod opaską .. 1.55 .. 5.50 .. 8.00 .. 13.00  
zagranicą pod opaską .. 2.50 .. 7.50 .. 10.00 .. 15.00  
na poczcie polowej .. 1.60 .. 4.80 .. 7.00 .. 12.00  
Numer ogłoszeń 10 fen.

OGŁOSZENIA: zwykłe za jednolitego wiersza petytowego lub jego miejsce - na stronie siedmiolitej - 20 forsygów.  
reklamowe za jednolitego wiersza petytowego lub jego miejsce - na stronie czterolitej - 40 forsygów.

Telefonu nr. 3524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63.

Telefonu nr. 3524.

Nr. 133.

Poznań, piątek dnia 15-go czerwca 1917.

Rok XII.

Poznań, dnia 14 czerwca 1917.

## Protest polskiego Koła radzieckiego przeciwko nauczycielom germanizatorom.

Przedstawiciele nasi w poznańskiej Radzie miejskiej uznali za słusne swe prawo zająć stanowisko wobec znanych uchwał Poznańskiego Związku Nauczycieli, które zwracały się przeciwko dopuszczeniu języka polskiego do szkoły ludowej. Jaskrawe wyudatnienie germanizatorskich i hakatystycznych tendencji przez poznańskich pedagogów niemieckich w chwili takiej jak obecna nie mogło pozostać bez odpowiedzi ze strony polskiej. Społeczeństwo polskie dalekim jest od tego, aby wystąpieniu owych panów, którzy niczego się nie nauczyli, zbyt wielkie przypisywać znaczenie. Podejmować dzisiaj jakąś akcję polityczną na tem tle, znaczyłoby to zbyt wiele robić zaszczyt panom Bockom, Pischkim i ich towarzyszom. Niechaj próbują oni wstrzymać toczące się kolo historii, niechaj próbują w imię bojowych hasel hakatystycznych ratować ów system szkolny, który politykę antypolską sprząga z szczytnymi zadaniami wychowawczymi. Społeczeństwo polskie w dyskusję z nimi wchodzić się nie będzie i nie od ich zgody lub niezgody uzależnia wywalczenie pełni swych praw.

Należało zatem ograniczyć się do krótkiego stwierdzenia dążności germanizacyjnych nauczycieli i zaprotestowania przeciwko ujawnianiu tego rodzaju zaprawy w chwili tej, w której prawa swobody narodowej i kulturalnej wszystkie narody cywilizowane uznają jako najważniejszą zdobycz moralną wojny. Do złożenia takiego protestu było powołane polskie nasze Koło radzieckie, które też nie wahało się w tym wypadku zrobić użytku ze swego prawa.

Protest uchwalony przez Koło i wniesiony do przewodniczącego Rady miejskiej brzmi w języku niemieckim:

Der Posener Lehrerverein hat in seiner Versammlung am 11. Mai 1917 in Form einer Entschliessung folgende Grundsätze aufgestellt:

„Der Posener Lehrerverein haelt jede Aenderung des deutschen Charakters der Volksschule in der Provinz Posen fuer verhaengnisvoll, er erwartet von einem weiteren Auf- und Ausbau des heimischen Volksschulwesens auf den bisherigen bewaehrten Bahnen eine gesteigerte Hebung der Volksbildung und einen Ausgleich der voelkischen Gegensaezse in der Provinz Posen, ein Wechsel in der Schulpolitik wuerde eine Schaedigung des Schulwesens und eine Erschwerung der Taetigkeit und Stellung des Lehrers in der Ostmark zur unvermeidlichen Folge haben.“

Namens der polnischen Bevoelkerung der Stadt Posen, also der Mehrheit der hiesigen Buergerschaft, legen wir dagegen Einspruch ein, dass die Lehrerschaft korporativ in den politischen Kampf eingreift und dabei die Schule als politisches Werkzeug, - als Mittel der Germanisierung - betrachtet. Wir bedauern lebhaft, dass bei der Mehrzahl der hiesigen Lehrerschaft das Verstaendnis fuer die Notwendigkeit des Unterrichts in der Muttersprache noch nicht erwacht ist, zu einer Zeit, da der Ruf nach nationaler Freiheit in der ganzen gesitteten Welt erschallt und das Gesetz freier kultureller Entwicklung der Voelker verkueundet wird.

Wir klagen an die Anschauung der Lehrerschaft, dass die Entrechtung des einen Volkes nationale Gegensaezse auszugleichen imstande sei, sowie die Ansicht, dass die Schulzwecke nach dem Gesichtspunkte der Bequemlichkeit fuer die Lehrer einzurichten seien. Wir muessen die oeffentliche Meinung auf das tragische Los der polnischen Kinder lenken, deren Erziehung in die Haende von Personen gelegt ist, die die Errungenschaften der Kultur und die Grundsaezse nationaler Toleranz in ihrer Kundgebung verleugnen.

W języku polskim protest opiewa, jak następuje:

„Poznański Związek Nauczycieli postanowił na zebraniu 1 maja 1917 roku w formie rezolucji poniższe zasady: „Poznański Związek Nauczycieli uważa wszelką zmianę niemieckiego

charakteru szkoły ludowej w prowincji poznańskiej jako fatalną, spodziewając się, że dalszy rozwój rodzimego szkolnictwa ludowego na zewnątrz i na wewnątrz na dotychczasowych torach wypróbowanych przyczyni się do podniesienia oświaty ludowej i wyrównania przeciwieństw narodowych w prowincji poznańskiej, zmiana w polityce szkolnej spowodowałaby niechybnie szkodę w szkolnictwie i utrudnienie działalności oraz stanowiska nauczycieli na kresach wschodnich.“

„W imieniu polskiej ludności miasta Poznania, a więc większości obywatelstwa tutejszego, protestujemy przeciw temu, aby nauczycielstwo korporatywnie mieszało się do walki politycznej i przytem szkołę uważało jako narzędzie polityczne - jako środek do germanizacji.“

Ubolewamy żywo, że wśród większości nauczycielstwa nie rozbudziło się jeszcze zrozumienie dla konieczności nauczania w języku ojczystym, w chwili, gdy głosy o wolność narodową rozlegają się w całym świecie cywilizowanym i gdy głosi się prawo do swobodnego rozwoju kulturalnego narodów.

Oskarżamy zapatrywanie nauczycielstwa, jakoby wywłaszczenie z praw jednego narodu mogło wyrównać przeciwieństwa narodowe, oraz poglądy, jakoby cele szkoły miały być uzależnione pod kątem widzenia wygody dla nauczycieli.

Musimy opinię publiczną skierować na tragiczny los dzieci polskich, których wychowanie spoczywa w ręku osób, wypierających się w oświadczeniu swem zdołobyzy kultury i zasad tolerancji narodowej.“

Deklarację tę złożyli wczoraj radni polscy na ręce przewodniczącego Rady miejskiej p. Placzka, wzywając go, aby ją sam odczytał lub pozwolił odczytać przedstawicielowi Koła Polskiego. Pan Placzek uważał za stosowne nie dopuścić do odczytania protestu pozwalając się na formę deklaracji, za którą, jak twierdził, musiałby odczytującego powołać do porządku. Także propozycję radnego mec. Drwęskiego, aby decyzję, czy protest odczytać lub nie, pozostawić zebraniu, p. Placzek odrzucił.

Nie wchodzimy w to, czy p. Placzek miał za sobą formalne prawo lub nie. Gdyby był rzeczowym i bezstronnym przewodniczącym, byłby conajmniej odwołał się do decyzji całej Rady miejskiej. Ale zachowanie się p. Placzka nas nie dziwi, bo jego nieprzychylna dla polaków uczucia są aż nadto dobrze znane. Polskie Koło radzieckie zrobiło co do niego należało i może być przekonane, że protest jego znajdzie niepodzieloną aprobatę całego społeczeństwa.

Narady Koła Polskiego z rządem. Z Wiednia pisać pod datą 12. bm.:

Wczoraj wieczorem odbyła się w prezydium ministrów dłuższa konferencja przyjdum Koła Polskiego z hr. Clam-Martiniem i ministrem spraw zagranicznych hr. Czerninem. Przedmiotem obrad była sprawa ogólnopolska oraz aktualne polityczne i gospodarcze sprawy, dotyczące Galicji.

„Der Abend“ zaznacza, że od wyniku tych konferencji zawisł stanowczo los gabinetu. Wynik konferencji zadecyduje bowiem, czy Koło Polskie głosować będzie za budżetem. Wynik zaś głosowania w sprawie regulaminu stwierdził dobitnie, że rząd bez Koła Polskiego nie ma większości w Parlamencie.

W związku z wczorajszą konferencją donosi „N. Fr. Presse“: Obecność ministra spraw zagranicznych hr. Czernina była konieczną dlatego, ponieważ polacy podnieśli też życzenia i żale, wchodzące w zakres polityki zagranicznej. Z całego szeregu życzeń aktualne są dziś rozszczenia, dotyczące odszkodowań za świadczenia wojenne i szkody wojenne oraz żądanie przywrócenia zarządu cywilnego w Galicji. W obu tych kierunkach okazuje rząd skłonność do uwzględnienia życzeń polaków, wskutek czego w Kole Polskiem zapanował nastrój widocznie spokojniejszy. Rokowania Koła Polskiego z rządem nie zostały jeszcze ukończone. W kołach parlamentarnych panuje jednak przekonanie, że polacy nie zajmą stanowiska opornego wobec konieczności państwowych.

## Położenie w Grecji.

Wymuszona przez koalicję abdykacja króla Konstantego została narazie przez naród grecki przyjęta spokojnie. Czy jednakże zwolennicy króla, zorganizowani w tak zwane związki rezerwistów, nie zechcą stawić oporu nowemu porządkowi rzeczy, to się dopiero okaże. Liczyć się naprawdę trzeba z tem, że naród grecki jest zupełnie ubezwładniony przez koalicję,

która ma dosyć siły, aby każdy opór zgnieść w zarodku. Potężna flota koalicyjna trzyma się w pobliżu portów greckich gotowa za pierwszym sygnałem wyładować wojska. Włosi usadowili się w Epirze a oddziały angielskie i francuskie z lewego skrzydła armji Sarrailla zaszyły aż do Ilassony w Tessalji. Wojsko greckie rozlokowano tak, że, choćby chciało, nie może podjąć żadnych operacji, w dodatku zaś państwa koalicyjne pozwały artylerję grecką armat i materiału wojennego i wzięły pod swój zarząd wszystkie główne linje kolejowe. Ze przytem koalicja liczyć może na zwolenników Venizelosa, którzy w ukryciu dotychczas siedzieli w Atenach, to również nie ulega wątpliwości.

Nowy król grecki Aleksander jest młodym człowiekiem, który polityką się nigdy nie zajmował. Ogólnie przypuszczają, że będzie on tylko narzędziem w ręku koalicji.

Dotychczasowy król grecki Konstanty wstąpił jako następca ojca swego Jerzego I na tron w roku 1913. Miał on wówczas lat 48, liczył zatem obecnie lat 52. Żona jego Zofja jest siostrą cesarza Wilhelma. Najstarszy syn, powołany właściwie do następstwa tronu, książę Jerzy, liczył obecnie lat 27. Młodszy syn ks. Aleksander, który z woli koalicji obejmuje rządy, urodził się 2. sierpnia 1893 roku. Młodszym rodzeństwem tych dwóch są książę Paweł oraz księżniczki Irena i Katarzyna.

Szczegóły abdykacji króla greckiego. Berlin, 14. VI. Według „Berl. Lok. Anz.“ nadeszły do Paryża telegamy z Aten, według których przywódca ustawionych przed pałacem królewskim rezerwistów zażądał od króla Konstantego upoważnienia do wystąpienia zbrojnego przeciw abdykacji. Król jednakże nie odpowiedział: „Ani jedna kropla krwi greckiej nie ma być przelana dla mnie“.

Berlin, 14. VI. Jak donosi „Voss. Ztg.“, postanowiono abdykację króla Konstantego na londyńskiej konferencji w dniu 28. i 29. maja.

Sprawa abdykacji króla greckiego w Parlamencie angielskim.

Londyn, 13. VI. (WTB.) Wśród powszechnych oznak zadowolenia zakomunikował Bonar Law abdykację króla Konstantego, oświadczając, że król Konstanty zrzekł się tronu na rzecz drugiego syna swego Aleksandra, który już złożył przysięgę. Spodziewamy się - mówił Bonar Law dalej - że fakt ten przyczyni się do zjednoczenia Grecji i przywrócenia rządów konstytucyjnych. Lynch zapytany, co rząd spodziewa się zyskać przez abdykację króla Konstantego, jeżeli te same niedomagania trwają pod innym nazwiskiem. Bonar Law odrzekł: Spodziewamy się rządu konstytucyjnego, któryby reprezentował całą Grecję. Macneill wyraził przypuszczenie, że pozwolono Konstantemu na zamianowanie swego następcy. Bonar Law odrzekł, że Macneill znajduje się w błędzie, jeżeli twierdzi, iż następcą Konstantego został zamianowany.

## Jonnart nadkomisarzem dla Grecji.

Berno, 12. VI. (WTB.) „Progres de Lyon“ pisze: Potwierdza się doniesienie, że Jonnart zamianowany został nadkomisarzem dla Grecji. Przeznaczono Jonnarta zaraz na stanowisko posła francuskiego w Atenach. Stanowisko nadkomisarza państw gwanajskich daje mu jednakże możność działania w imieniu wszystkich rządów koalicji z większym naciskiem.

Wytczne polityki Jonnarta.

Berno, 12. VI. (WTB.) Odnosić do wysłania Jonnarta do Grecji oświadcza „Petit Parisien“, że przyjęto obecnie ogólną linję wytyczną. Polityka Jonnarta wyjaśni się już w najbliższych dniach. Trudności, na jakie natknęła koalicja, zrodziły zapewne obawę, że król i rząd grecki przy nadarzającej się okazji oświadczą się przeciw koalicji. Ażeby zapobiedz takiemu wystąpieniu, należy przedewszystkiem zabrać żniwo w Tesalji.

Podobnie wyraża się „Temps“, który mówi, że aprowicacja armji wschodniej powinna być zabezpieczona. Żniwo tesalskie może stać się niebezpiecznym dla armji wschodniej. Jeżeli rząd grecki dostanie do rąk żniwo, nie potrzebuje się Grecja obawiać braku chleba a blokada koalicji stałaby się tem samem bezprzedmiotową. Dla tego powinien Jonnart w pierwszym rzędzie poczynić kroki, ażeby wziąć żniwo tesalskie pod nadzór koalicji.

Bieg wydarzeń w Grecji.

Londyn, 13. VI. (WTB.) Depesza rzymska do Biura Reutersa donosi z Aten, że król Konstanty 12. czerwca o godz. 5. po poł. wyjechał z Aten do Tatoi, że król Aleksander złożył przysięgę i miasto jest spokojne.

W przededniu rozwiązania kwestji greckiej. Rotterdam, 12. VI. (WTB.) Według „Nieuwe Rott. Courant“ donosi „Times“ z A-

ten pod datą 7.: Planuje się widocznie dosadnie środki celem rozwiązania kwestji greckiej. Gdyby misja Jonnarta miała wskazać, że interwencja wojskowa jest nieunikniona, opuszczą miasto oprócz posła francuskiego tak że angielski i rosyjski. Z 10. b. m. donosi ten sam sprawozdawca, że w Atenach każdy jest przekonany, iż przez zajęcie miasta Janiny przez włochów, rozpoczęto kroki, których celem jest ograniczenie władzy miasta Aten. Jest rzeczą wiadomą, że kilku oficerów pracuje nocami nad planami celem przygotowania operacji militarnej przeciw zbrojnemu wkroczeniu koalicji.

## Pod znakiem rewolucji w Rosji.

Kierenski zaprowadza porządek w armji. Petersburg, 13. VI. (WTB.) Pet. Ag. Tel. Minister wojny Kierenski otrzymał raport gen. Szerbaczewa, że przy przekształceniu pewnych dwuzim w na froncie rumuńskim trzy pułki wzbierały się wykonać rozkaz. Wywołały one tumult i ujęły dowódcę pułku i 7 oficerów. General komendujący dwuzim konnicy otrzymał rozkaz, by 2 dwuzimami konnicy, dwoma batalionami piechoty, baterją polową i oddziałem samojazdów pancernych uderzył na rokoszników żołnierzy. Oddział generała zajął wsię wsi obsadzonej przez pułk rokoszników. Wysłano ultimatum do pułku i rozkaz, by wydano przewodvra, podporucznika Filipowa i jego spółwinowajców. Kiedy Filipow następnie podburzał żołnierzy, wkroczył generał z batalionem piechoty i dwoma szwadronami jazdy do wsi. Gdy wojsko wkroczyło do wsi, pułk rokoszników przjął wszystkie warunki. Epizod skończył się bez wylewu krwi.

Kozacy przywracają spokój w Petersburgu.

Berno, 12. VI. (WTB.) Według doniesienia londyńskiego „Corriere della Sera“ donoszą współpracownicy petersburscy pism „Times“, „Morningpost“ i „Daily Chronicle“ jednogłośnie, że w ubiegły czwartek pojawili się w Petersburgu kozacy w rwnstunku wojennym. Pojawienie się ich wywarło widocznie w mieście znakomity skutek, gdyż ludność z dawniejszych czasów wie, co znaczy pojawienie się uzbrojonych kozaków. Współpracownik „Morningpost“ dodaje, że w ten sposób przywrócił się niebawem porządek.

Zamach na Buchanana?

(W) Ze Sztokholmu donoszą, że jakiś osobnik, który ukrwva się pod cudzym nazwiskiem, usiłował skłonić robotników rosyjskich, aby powrócili do Rosji i zorganizowali spisek na życie ambasadora angielskiego Buchanana. Osobnik ten został aresztowany przez władzę szwedzkie, poczem uchwalono wydalić go z granic państwa.

Nowe oględziny wojskowe.

Petersburg, 13. VI. (WTB.) Rząd zarządził od 14. czerwca począwszy nowe oględziny wszystkich, dotąd od służby wojskowej uwolnionych.

Kongres chłopski przeciw ruchowi kronsztackiemu.

Petersburg, 13. VI. (WTB.) Kongres delegatów chłopskich z całej Rosji omawiał na osobnym posiedzeniu wypadki w Kronsztacie i przyjął 1000 głosów przeciw 4 następującą rezolucję: Kongres czyni wiadomem ludności Kronsztatu, że chłopcy zaprzestaną dowozu wszelkiej żywności do Kronsztatu, skoro miasto nie połączy bezzwłocznie swych sił powstańczych z siłami demokracji rosyjskiej i nie uzna równocześnie Rządu Tymczasowego. Rezolucja wzywa dalej rząd, by zażądał od Kronsztatu całkowitego poddania się i w razie odmowy poczynił kroki jak najenergiczniejsze, celem położenia kresu dążeniom separatystycznym i przyrzeka rządowi ponacnie wszystkich chłopów w tej walce przeciw Kronsztatowi.

Z komisji dla prawa wyborczego.

Petersburg, 13. VI. (WTB.) Komisja, ustanowiona dla opracowania ustawy wyborczej dla zgromadzenia konstytucyjnego, ustanowiła granicę wieku 20 lat.

Zwycięstwo socjalistów przy wyborach w Petersburgu.

Petersburg, 13. VI. (WTB.) Według tymczasowych doniesień odniósł blok socjalistyczny, mianowicie socjaliści rewolucyjni, socjaliści demokratyczni i partja robotnicza zwycięstwo przy wyborach do miejskich rad okręgowych, podczas których po raz pierwszy w Rosji zastosowane zostało powszechne prawo wyborcze. Partja kadetów zajęła drugie miejsce.

Zmonopolizowanie handlu węglem.

Amsterdam, 12. VI. (WTB.) Do „Allg. Handelsblad“ donoszą z Petersburga, że minister handlu opracował projekt ustawy o zmonopolizowaniu handlu węglem.

polizowaniu handlu węglem w zagłębiu Donca. Według tego projektu dobytej tam węgla jedynie za zezwoleniem rządu stać się będzie mógł przedmiotem handlu prywatnego.

#### Konferencja Hendersona w Petersburgu.

(Wl) Angielski minister Henderson brał udział w obradach ministrów rosyjskich i wraz z ambasadorem angielskim Sir Georgem Buchananem i senatorem Rootem, delegatem Stanów Zjednoczonych wyjechał do Petersburga, aby omówić do celów wojennych. Pomiedzy Hendersonem a Skobolewem, ministrem roś. nastąpiła ożywna wymiana myśli, przyczem minister spraw zagranicznych, Tereszenko, sprawiał funkcje tłumacza.

#### Oziębienie stosunków rosyjsko-angielskich.

(WAT.) Korespondent londyński „Ruskiego Słowa» uskarża się, że obecny stosunek angielsko-rosyjski należy oznaczyć jako najbardziej niekorzystny. Winę ponoszą, zdaniem autora, kierujący dyplomacją zarówno tak londyńscy jak i petersburscy. Ze strony rosyjskiej przewyżnili się najwięcej do tego oziębienia sto sunków między obu największymi państwami koalicji przywódcy skrajnego skrzydła socjalistów rosyjskich, którzy, nie zważając na stanowisko Anglii, postanowili przeprowadzić swe partynę zapatrzania za wszelką cenę. Czy niepomysłny dziś stosunek rosyjsko-angielski może w bliższym czasie uleść ponownemu polepszeniu, na razie niewiadomo, korespondent jednak wątpi o tem.

### Treść odpowiedzi francuskiej na deklarację rosyjską.

Petersburg, 13. VI. (WTB.) Odpowiedź francuska na proklamację rosyjską z 9 kwietnia opiewa, że Francja polega na uosobieniu swego dawnego, lojalnego sojusznika i stwierdza z radością zupełną zgodność między rządem rosyjskim a narodem rosyjskim co do zwycięstwa. Francja nie myśli o ujarznięciu jakiego narodu lecz jest zdecydowaną wykonać wszelkie ujarznienie. Francja dąży do wyswobodzenia i odzyskania Alzacji-Lotaryngji i walczącej będzie ze sprzymierzeńcami za przywrócenie ich praw terytorjalnych, za całkowite odszkodowanie za wyrządzone szkody i za gwarancje na przyszłość.

#### Rząd rosyjski przeciw wznowieniu umów londyńskich.

(WAT.) Korespondent pisma „Ruskiego Słowa» dowiadyuje się, że rząd rewolucyjny rosyjski za żadną cenę nie przyłączy się do dawniejszych umów londyńskich, które dla niego nie przedstawiają nawet najmniejszej wartości praktycznej. Obecnych kierowników polityki zagranicznej w Rosji nie obowiązują poprzednie umowy i traktaty z państwami zachodnimi. W razie, gdyby rząd pomimo to chciał wdać się w bliższe układy z rządami angielskim i francuskim, rewolucyjne stronnictwa rosyjskie odmówią mu natychmiast swego poparcia.

#### Zadania Rosji skończone.

(WAT.) Organ Lenina „Prawda» uzasadnił swój niedawny protest przeciw rozpoczęciu przez wojska rosyjskie ponownej ofensywy w ten sposób, że armia rosyjska nie ma żadnego powodu do nieuwzględnienia swego zadania za skończone. W razie gdyby zamiarem Rosji było odzyskanie z powrotem obszarów polskich, wtenczas chyba byłoby można mówić o konieczności prowadzenia w dalszym ciągu wojny. Lecz Rosja rewolucyjna uznała już zasadniczo prawo Polski do samodzielności państwowej, to też armia rosyjska na ziemiach polskich nie ma nic do czynienia. Do tego zaś, żeby atakować w dalszym ciągu Galicję wschodnią, niema realnego motywu z tego powodu, że opinia i rząd rosyjski oświadczyli się już kategorycznie przeciw wszelkim aneksjom. Najmniej już dotychczas armii dawać się do zabiorczych w Azji, bo ty-ko wyrzekli się nawet ich dawniejsi najbardziej zacięci obrońcy. W takim więc stanie rzeczy niema o co więcej wojny prowadzić.

#### Przyszły rozwój wypadków w Azji.

(WAT.) „Gazeta Rabocza» otrzymała z azjatyckiego frontu wiadomości, że w najbliższym czasie anglicy spróbują rozpocząć ofensywę ponowną na całej linii w Azji. W tym celu żądają pomocy militarnej Rosji, lecz ta ostatnia waha się, bo sama nie rozporządza dostatecznymi siłami wojskowymi na froncie europejskim.

#### Janonia w Mandżurji.

(WAT.) Do „Nowego Wremieni» donoszą z Dalekiego Wschodu, że zajęcie przez Japonię pewnych części Mandżurji zdaje się być faktem dokonany. Niema powodu do wątpliwości, że Japonia jest w stanie rozpocząć w Azji wschodniej intrygi przeciwko Rosji. Do tego była ona zdolną i gotową od dawna. Chodzi jednak o to, czy na obecną jej krok zgodzili się też inne państwa koalicji, czy Japonia uczyniła go na własną rękę. Nationalistyczny organ petersburski jest zdania, że Japonia sama nie miałaby odwagi do tak ryzykownego w każdym razie kroku, gdyby nie otrzymała zasadniczego zezwolenia na to z Londynu i Nowego Jorku.

## Wojna z Ameryką.

#### Wydatek na wojnę w Ameryce.

(Wl) Mac Adoo, amerykański minister skarbowości, zwracając się do bankierów nowojorskich, dał im do zrozumienia, że wydatki wojenne pierwszego roku wojny amerykańsko-niemieckiej kosztować będą Stany Zjednoczone okragle 10 miliardów dolarów.

#### Bliżki udział wojsk amerykańskich.

Berno, 13. VI. (WTB.) „Nonvelliste de Lyon» donosi z Paryża: Prezes ministrów Ribot oświadczył w Komisji budżetowej, że udział Stanów Zjednoczonych na froncie zachodnim zostanie niebawem definitywnie urzędystwiony.

#### Gien. Pershing w Paryżu.

Paryż, 13. VI. (WTB.) Głównodowodzący siłami amerykańskimi w Europie gen. Pershing i sztab jego przybyli do Boulogne i stanę wieczorem w Paryżu.

#### Zaciąganie lekarzy w Ameryce.

(Wl) Amerykański związek lekarski t. zw. „American Medical Association» zwołał swe do-

roczne zebranie, na którym poruszono sprawę obowiązkowego pełnienia służby lekarskiej w armji amerykańskiej. Ogółem zaciągniętych będzie 12 000 lekarzy, którzy wyjadą z armją na front francuski.

#### Zatopiony parowiec amerykański.

Waszyngton, 13. VI. (WTB.) Niemiecka łódź podwodna zatopila uzbrojony parowiec amerykański „Petrolite» (3710 ton). Wyładowano 20 ludzi. Brak dwóch pełnych todzi.

## Z Galicji.

#### Brak ziemniaków w Krakowie i Lwowie.

Pisma galicyjskie donoszą, że przyrzeczone transporty ziemniaków są coraz mniejsze oraz że nie jest wykluczone, że Kraków i Lwów w krótkim czasie pozbawione będą ziemniaków całkowicie. Gmina m. Krakowa ma nadzieję, że może uda się jej snrowadzić pewien zapas ziemniaków z Holandji.

Wobec braku wszelkich środków żywności władze miejskie Krakowa i Lwowa apelują do mieszkańców, aby jak najgromadniej wyjeżdżali na wypoczynek letni na wieś lub do letnisk.

### Wiadomości polityczne.

#### Zamknięcie Sejmu alzacko-lotaryńskiego.

Sztrasburg, 2. VI. (WTB.) Przy zamknięciu drugiej Izby Sejmu alzacko-lotaryńskiego wygłosił marszałek dr. Ricklin przemowę, w której powiedział m. i.: Uważam za nasz obowiązek oświadczyć, że naród alzacko-lotaryński z całą stanowczością odiera myśl, że dla niego dokonuje się w dalszym ciągu ten straszliwy przelew krwi (ożywione brawa) i że nie dąży jedynie do tego, by w nierozważnej przynależności do Rzeszy niemieckiej pielegnować i rozwijać swą kulturalną, gospodarczą i prawopanstwowa przyszłość przy zupełnym zachowaniu swych uprawnionych właściwości. (Ożywione brawa na wszystkich miejscach Izby). Stojący w polu waleczni smowicie kraju naszego walczą i umierają nie tylko za ocalenie i byt Rzeszy niemieckiej, wywalczają oni swemu krajowi ojczystemu równouprawnienie i zrównanie z niemieckimi państwami związkowymi, a naród niemiecki nie może tym walecznym bohaterom podziękować w sposób godniejszy i szlachetniejszy jak przez to, że po wywalczonym pokoju pozwolą im wrócić do swego ojczyzny jako zupełnie równouprawnionym obywatelom (ożywione brawa). W tej myśli wolamy: Alzacja-Lotaryngja, Rzesza niemiecka i cesarz niemiecki! Niech żyją!

Również w Izbie pierwszej wygłosił marszałek Dr. Hoefel mowę, w której podkreślił, że Alzacja i Lotaryngja chcą pozostać przy Niemczech i nie pragną zmiany stosunków, jakie ustanowione zostały po wojnie w r. 18. d i 71. Hoefel oświadczył, że według statystyki 87 proc. ludności alzacko-lotaryńskiej mówi językiem niemieckim, a tylko 12 po francusku i 1 proc. innymi językami. Z tej statystyki wniosł marszałek Dr. Hoefel, że Alzacja i Lotaryngja ciężką kłopotom Niemcom.

Przemówienia obu marszałków Sejmu alzacko-lotaryńskiego są bezwzględnie pośrednią odpowiedzią na wyrażone ostatnio znowu w mowie Ribota aspiracje Francji do odebrania ziem tych Niemcom.

#### Sprawa utworzenia nowego gabinetu węgierskiego.

Budapeszt, 12. VI. (WTB.) Prezes ministrów hr. Esterhazy i prezydent partji niezawisłości hr. Aponyi byli na audjencji u króla Karola z powodu kwestji, pozostających w związku z utworzeniem gabinetu. Hr. Esterhazy porozumiewał się z austriackimi prezesami ministrów i miał dziś także długą rozmowę z ministrem spraw zagranicznych, hr. Czerninem z którego polityką zagraniczną, prowadzoną w całkowitem porozumieniu z sojusznikami solidaryzuje się całkowicie hr. Esterhazy.

#### Revolucja w Chinach.

Amsterdam, 13. VI. (WTB.) Do „Times» donoszą pod datą 5 czerwca z Pekinu: Prawie wszyscy gubernatorowie wojskowi na północ od rzeki Jangtse ponarli ruch skiero-wany przeciw rządowi. Wiceprezydent Nankingu oświadczył, że pozostać chce neutralnym, podczas gdy gen. Chang Hsun zajął postawę przyjazną. Wojsko w Pekinie pozostaje wi- docznie wiernem rządowi. Słychać, że przedstawiciele gubernatorów wojskowych w Tientsinie ustanawiają rząd tymczasowy. Żądają oni nowego prezydenta i zmiany konstytucji w myśl życzeń partji wojskowej. Tymczasem, prezydent wciąż jeszcze się trzyma. Prowincje południowe stoją, po stronie Parlamentu. Głęboko sigający rozłam między północą a południem stałby się chwilowo fatalnym. Cokolwiek się stanie, nie grozi żadne niebezpieczeństwo obcym i ich mieniu.

## Ze świata.

#### Pod gruzami fabryki.

Paryż, 13. VI. (WTB.) Urzędowo donoszą: Rano zapadła część budynków fabryki Renaulta w Billecourt. Licznych rannych przewieziono do lazaretów.

Według doniesienia późniejszego 18 osób poniosło śmierć, 60 doznało obrażeń.

### Sprawy społeczne i gospodarcze.

#### Ograniczenie racji ziemniaków. Wojenny

Urząd żywnościowy ogłasza: Po ukończeniu uprawy wiosennej, która mimo coraz trudniejszych warunków i niezwykle późnej wiosny doprowadziła szczęśliwie znowu do zupełnego obsiania roli niemieckiej, po odciążeniu zasiewów można dzisiaj dokładniej niż dotąd ocenić resztę produktów starego sprzętu. Obrady, które w tych dniach odbyły się w sprawie dowozu zboża z Rumunii, także w tym kierunku wyjaśniły widoki, dawniej niepewne. Wobec tego, wbrew obaw podnoszonych z niejednej strony, istnieje pewność, że obecne racje

chleba aż do nowych żniw nie ulegną zmniejszeniu.

Co do ziemniaków, to dla dostarczenia tygodniowo 5 funtów ludności miejskiej aż do połowy lipca, odkąd liczyć można na używanie rychlików, potrzeba jeszcze 12 milionów centnarów. Według obliczeń, przedsięwziętych na wiosnę spodziewano się z pewnością, że ilość ta będzie istniała. Ciężki mróz, trwający na wschodzie aż do kwietnia, wyrządził jednak więcej szkody, niż spodziewać się było można po pierwszych sprawozdaniach. W wielu obwodach gnicie ziemniaków, z powodu szkody wyrządzonej przez mróz, w ostatnich tygodniach było bardzo wielkie. Dla tego już do tej pory w niektórych miejscach nie można było utrzymać racji pięcioletnich i należało dostarczyć dokładki mąki. Z znikającą resztą starych zapasów podtrzymanie dotychczasowych racji ziemniaków także w innych obwodach często już nie będzie możliwe. Trzymać się będziemy zasady, że za brakujące ziemniaki dostarczyć należy mąki lub chleba, lecz stan zapasów w zboża wymaga, aby ilość wymierzać ostrożnie.

»Berl. Tagebl.» dodaje do tej wiadomości, że nowe zarządzenie dotyczy przedewszystkiem wielkich miast i obwodów przemysłowych. W ogólności powiaty miejskie muszą się zadowolić dwoma, a najwyżej trzema funtami na głowę tygodniowo. Ilość mąki za każdy funt brakujących ziemniaków wynosić będzie nie 140 gr., jak dotąd, lecz tylko 70 gramów.

»Berl. Tagebl.» pociesza się, że częścią zastąpi te braki warzyw i większy dowóz ryb.

Brak węgla a wielkie miasta. W Urzędzie wojennym odbyła się konferencja przedstawicieli niemieckich wielkich miast i gmin berlińskich w sprawie zaopatrzenia miast w węgle. Konferencja jak oświadczył przedstawiciel Urzędu wojennego, miała na celu wyjaśnić miastom, że w przyszłej zimie nie otrzymają tyle węgla co w pokojowych czasach. Urząd gminny dostarczy pewnej ilości węgla, które podzieli magistraty według stosunków lokalnych. Handel węglami nie ma być pozostawiony na uboczu. Ponieważ węgle jest bardzo mało, trzeba oczywiście postępować bardzo oszczędnie. Na posiedzeniu zwracano uwagę, że należy się starać o węgle jak najwcześniej, aby znikło zaniepokojenie ludności, objawiające się już dzisiaj. Czy dowóz nastąpić może zaraz, jest rzeczą inną. Miasta powinny zaprowadzić karty na węgle. Nie wiadomo jeszcze, czy gazownie otrzymać będą mogły odpowiednie ilości węgla. Przedstawiciel Urzędu wojennego radził zakładać w miastach wielkie składnice zapasów, do tej pory nie udało się to jeszcze, ponieważ węgle nadeszło za mało.

## Z posiedzenia Rady miejskiej

### Przewodniczący nie dopuszcza protestu polskiego.

Po miesięcznej przerwie zapowiedziano posiedzenie Rady miejskiej na środę o godz. pół do 6 po południu.

Z półgodzinnym opóźnieniem zagal posiedzenie przewodniczący Dr. Placzek, odcytując wspomnienie pośmiertne zmarłemu członkowi Rady, śp. prof. Dr. Karwowskiemu, przewodniczącemu polskiego Kola Radzieckiego, przyczem podkreślił szlachetność charakteru zmarłego, jego pracę około ulżenia doli biednych, wymowę piękną, — wspomniawszy dalej o zmarłych byłych radnych Menkiem i adwokacie Fahlem. Zebrani radni ku uczczeniu zmarłych podczas przemowy tej powstali z miejsc.

Następnie przewodniczący rozpoczął czytanie licznych listów i komunikatów, należających na jego ręce do Rady, m. i. list połączony od ustępującego prezesa regencji poznańskiej Kramera, przyczem Dr. Placzek oświadczył, że Magistrat ustępującemu przez w regencji przesłał w upominku grawurę z Ratuszem.

Poczem wysłuchali radni treści listu robotników magistrackich, którzy upominają się o nadwyżkę tygodniówki. Dr. Placzek oznajmił następnie, że Magistrat nie przychylił się do podania robotników, ponieważ zarobki ich odpowiadają zupełnie zarobkom robotników w przedsiębiorstwach prywatnych.

Przechodząc do następnej sprawy, zaledwie przewodniczący wymówił pierwsze słowa, a już uzyskał nadzwyczajne skupienie uwagi, wszystkich radnych, którzy w okamgnieniu przerali rozmowy między sobą i poprawnie usadowili się w ławkach, aby nie uronić nic z tego, co wypowie przewodniczący. Dr. Placzek oznajmił, że na ręce jego

#### złożyli radni polscy protest

piśmienny przeciwko znanym uchwałom antypolskim nauczycieli poznańskich, wzywając go, aby jako przewodniczący protest odczytał lub pozwolił go przeczytać radnemu, wyznaczonemu przez radnych polskich. Dr. Placzek oświadczył, że ani jednego ani drugiego uczynić nie może, tłumacząc się różnymi powodami, z których najnamniejniejszy jest ten, że protest ten zawiera zwroty, za które, w danym razie musiałby powołać do porządku radnego, któryby słowami na posiedzeniu wypowiedział. — Radny mec. Drwęski prosi przewodniczącego, aby zebranie radnych rozstrzygnęło, czy protest ten ma być odczytany lub nie. Przewodniczący odmawia jednak dalszego rozstrzasanania sprawy, oświadczył, że radni polscy mogą o nim swoje myśleć i go nawet ganić, on jednak na mocy swego urzędu, protestu tego przeczytać nie pozwoli.

Brzmienie protestu podajemy na wstępie pisma.

zaskoczywszy radnych polskich takim ujęciem sprawy, przewodniczący, przystępując do porządku obrad, wezwał wstępem do różnyk wyborów, z czem załatwiono się bardzo prędko. Czemu niektórzy ludzie po dziś dzień jeszcze zaprzatają sobie głowę widząc z wniosków, aby kilku sekretarzom miejskim zezwolić na noszenie tytułu „starszych sekretarzy» (Obersekretär) oraz kilku woźnym magistrackim „Botenmeister» którego tłumaczeniem język nasz zapewneby się nie wzbogacił. Rada miejska chętnie milczeniem zgodziła się na tytuły owe, które mają być zapewne plastrum w miejsce dodatków wojennych. Jeden z radnych proponował, aby jeszcze dwóm innym woźnym przyznano tytuł „Botenmeistera», ale wówczas starszy burmistrz Dr. Wilms, ubrany w popielaty tużurek z wylogami jedwabnymi, na wzór starych dyplomatów angielskich, oświadczył, że w chwili obecnej, w której wszystko dąży ku demokratyzacji, tytułomani nie jest na czasie.

Z mniejszych spraw, które dyskusji żadnej nie wywołały, był wybór komisji z 9 członków dla spraw wylewania gmin podmiejskich. Z polaków do komisji tej wchodzi mec. Drwęski i Heding. Tow. Przyjaciel nauk darowano podatek obrotowy w sumie 2025 mk. w formie subwencji, na fundusz „U-Boot-Spende» uchwalamo 500 mk.

#### Sprawa wodociągów.

Natomiast dłuższą dyskusję wywołała sprawa kredytów dla administracji wodociągów miejskich. Referent, radny Ehrlich wywołał, że lat swego czasu wyznaczono na 210 tys. mk., który administracja przekroczyła o 40 tys. Uchwalając sumę ponadetatową zastrzegła sobie Rada miejska, aby na przyszłość bez jej uchwał nie gospodarzono. Magistrat jednak zignorował uchwałę tę i tym razem suma ponadetatowa, którą Rada ma zatwierdzić, wynosi 113 tys. mk., na czem jednak nie koniecznie, gdyż brak turbiny głównej, co pociągnie dalsze koszty. Ostatecznie Rada jednak kredyty zatwierdziła.

#### Zapomogi mieszkaniowe.

Do tytułu tego zabrał głos referent radny Gertig, przedstawiając smutne położenie właścicieli kamienic, którzy w czasie wojny w Poznaniu utracili około 2 mil. mk. Magistrat wprowadził ulży nieco biedzie tej placąc przy dzierżawach do 400 mk. rocznie trzy czwarte, najwyżej jednak 20 mk. miesięcznie zapomogi. Związek poznańskich właścicieli domów wysłał petycję do Magistratu, aby nieco podwyższony zapomogi, na skutek czego Magistrat przedłożył Radzie projekt poniższy. Do 240 mk. rocznej dzierżawy płaci Magistrat całą sumę; od 240 do 360 mk. 80 proc.; od 360 do 480 mk. 70 proc.; od 480 do 600 mk. 60 proc. najwyżej jednak 36 mk. miesięcznie. Wymaga to 30 do 40 tys. więcej wydatków w miesiącu, które dotychczas na te cele wynosi 110 tys. mk.

W toku dyskusji radny Kirschner, oświadczył, że właściciele kamienic szkodę wynagradzają sobie przez srubowanie dzierżaw mieszkaniowych. Wywołuje to oburzenie radnych, pp. Victor, i Lewandowski ostro odpierają zarzuty, oświadczył, że podwyższony dzierżawę chyba w domach z centralnem ogrzewaniem wskutek podrożeń węgla itd. Radny Lewandowski oświadczył, że nieraz trzeba nawet dzierżawę zmniejszyć o 20 do 30 proc. Mówcy oświadczył, że nie właściciele kamienic, ale lokatorki, żony wojaków, najwięcej robią trudności, co też przynajmniej starszy burmistrz Dr. Wilms, który w wywodach swych wyjaśnił dla czego Magistrat wynagradza szkodę właścicielom kamienic, choć nie czyni tego wobec rzemieślników, którzy na wojnie stracili majątkową ponieśli. Otóż w razie wypowiedzenia mieszkania żony wojaków musiałby Magistrat ulokować gdziekolwiek, coby pociągnęło wiele większe koszty niż wydatki obecne, z których zresztą Rzesza wraca miastu 60 proc.

Ostatecznie Rada zgodziła się na projekt Magistratu i wydatki zwiększone uchwalila.

#### Petycja piekarzy.

Dr. Franke, naczelnik biura miejskiego dla podziału mąki referuje o petycji cechu piekarskiego i piekarzy niecechowych, aby skrócono wielkim fabrykom chleba np. Diamantowi i Herzgo wi rację mąki, ponieważ firmy te wskutek mniejszego zatrudnienia jako finansowo silne, tnie nie ucierpią, co piekarze drobniejsi. Dr. Franke oświadczył, że Magistrat nie może się przychylić do petycji tej, ponieważ nowe wydzielanie składów spowodowałoby pomieszanie. Magistrat natomiast rozdziela pewnym piekarzom mąkę, aby rozdziela ją pomiędzy swych kolegów do wypieczenia. Magistrat apeluje do samopomocy piekarzy.

Radny polski Krause oświadczył, że projekt ten zamierza zmienić samodzielnych piekarzy, którzy lata całe płacili podatki itd. na czeladników, zaznacza, że tak nie powinno się traktować rzemieślników, gdyż stan średni tworzy podstawa społeczeństwa.

Radny Lewandowski nie wierzy, aby podział mąki między piekarzy miał spóźnie wypiekanie chleba, oświadczył dalej, że w fabrykach chleb gotują, stąd jest niestranny, a piekarz zrzeczywiście go piecze.

Dyskusję przerwano o godzinie 8 z powodu spóźnionej pory, choć na porządku obrad była jeszcze sprawa zadzierżawienia folwarku miejskiego.

Taki był przebieg posiedzenia środowego Rady miejskiej.

### Wiadomości miejscowe i petoczne.

Poznań, dnia 14-go czerwca 1917.

Kalendarz Dziś: Bł. Jolenty, Bazylego. Przemocna bł jutro: † Leodjiny i Libil. Wita ś.

Wschód słońca Dziś: 3.49 zachód: 8.21 Jutro: 3.39 „ 8.22 Wschód księżycy: Dziś: 12.25 „ 2.58 Jutro: 12.45 „ 4.18

\* NA GŁODNYCH hraci naszych w Królestwie przyjmują składki redakcje pism polskich, banki polskie oraz Komitet niesienia pomocy w Królestwie Polskiem w Poznaniu przy ul. Teatralnej 2.

Przepowiednia pogody berl. stacji meteorologicznej na piątek 15. bm.: ciepło, przeważnie pogodnie i sucho.

### OSOBISTE.

— 8. p. prof. Dr. Antoni Drygas. Obywatelstwo grodu naszego nowa poniosła poważną stratę. Oto wczoraj w południe zmarł nagle na udar serca znany i ceniony powszechnie weteran z roku 1863 i obywatel miasta naszego śp. prof. Dr. Antoni Drygas, mąż prawego charakteru i szczerem ożywiony uczuciem patriotycznym.

Śp. prof. Drygas urodził się 21 maja 1847 roku w Ostrowie, gdzie też otrzymał pierwsze nauki gimnazjalne. Na wieść o wybuchu powstania styczniowego porzucił miasteczko rodzinne. Aby jako 17 letni młodzieniec zaciągnąć się w szeregi powstańców. Po upadku powstania ukończył gimnazjum śremskie, następnie poświęcił się studjum filologicznym na uniwersytecie wrocławskim, berlińskim, a w końcu w Halle, gdzie też uzyskał doktorat. Śp. Drygas poświęcił się pracy pedagogicznej, której oddał się z całym zamilowaniem mimo ogromnych trudności, w jakie obfituje od lat stanowisko profesora polaka w dotychczasowych warunkach dzielnicy naszej. Ustanowiony profesorem etatowym przy gimnazjum inowrocławskim, przeniesiony został niebawem do Pily. W Pile, mimo pewnego skrepowania, rozwinął ożywioną działalność obywatelską, zakładając między innymi Polskie Tow. Przemysłowe. Skutkiem tego przeniesiono go po pewnym czasie poza granice Wielkopolski do Fuldy. Nie wesoły więc był żywot zmarłego na umiłowanym stanowisku; to też, korzystając z nadarzającej się sposobności, chorobą spowodowanej, podał się na emeryturę, aby wrócić do kraju i dzieci uwolnić od wpływów środowiska obcego. W roku 1900 przenosił się tedy do Poznania i tu, założycywszy znany magazyn fortepianów, osiadł na stałe. Nie skrepowany już niezem, oddał się z zapałem pracy obywatelsko-społecznej. Na stanowisku prezesa Tow. Przemysłowego jest jednym z głównych inicjatorów i organizatorów pierwszej polskiej wystawy przemysłowej w Poznaniu w roku 1908. Wygłasza liczne odczyty, stara się o nowych prelegentów, słowem zabiega gorliwie o rozwój poruczonego sobie Towarzystwa. Niezależnie od tego pracuje jako członek Korporacji Kupieckiej, Młodych Przemysłowców, Znicza, Komitetu Weteranów z roku 1863; zasiada w dyrekcji Pomocy Naukowej i jest przewodniczącym Komitetu na miasto Poznań, jest członkiem Rady Nadzorczej Banku Kredytowego i Banku Przemysłowców. Jego staraniem też ukazał się pamiętnik Banku Przem., wyd. z okazji 50 lecia. Dalej zorganizował polskie Tow. Muzyczne, które swego czasu utrzymywało orkiestrę w teatrze naszym. Na koniec wspomnieć należy, że śp. prof. Drygas po śmierci Kanteckiego zajmował stanowisko naczelnego redaktora dawniejszego „Kurjera Pozn.” Słowem — śp. prof. Drygas starał się przysłużyć dla dobra sprawy we wszelkich dziedzinach. To też śmierć jego obywatelstwo i organizacje nasze odczują boleśnie.

Zgon śp. prof. Drygas osierocił żonę, dwie córki oraz 3 synów: aptekarza Bronisława, przebywającego od początku wojny w Charkowie, księdza Stefana (na Jezycach) i technika Kazimierza, pełniącego służbę wojskową na froncie zachodnim.

Cześć Jego pamięci!

### KRONIKA MIEJSCOWA.

— Wczorajsza procesja na śródcie miała swój tradycyjny piękny i wspaniały przebieg. Stary Rynek śródcy i uliczki, przez które pochód przechodził, były pięknie przystrojone. Już to pod tym względzie mieszkańcy Śródky nie pozwolą się wyprowadzić przez inne części miasta. W najuboższych nawet chatkach, które stanowią charakterystyczną cechę tej dzielnicy, spostrzedz było można skromne ale mile dla oka dekoracje — drzewi i okna umajono zielenią, obrazy święte przystrojono różnobarwnymi zawojami i wstążeczkami a nawet świec jarzących — tak drogie obecnie — nie szczędzono dla chwały Pana Jezusa. Celebrował ks. ofițial kan. Meissner w otoczeniu licznych duchowieństwa. Liczne sztabary towarzystw, bractwa kościelne i duży zastęp dzieci w białych nadawaly procesji wygląd imponujący i nader barwny. Ludu pobożnego zebrało się kilka tysięcy.

Wróciwszy pod kościół lud zaintonował „Boże, coś Polskę”, a pieśń popłynęła nabożna daleko w ulicę, gdzie ją powtarzali półgłosem ci, którzy w procesji uczestniczyć nie mogli. Pogoda i tym razem sprzyjała nadzwyczajnie. (b.)

— Procesja Bożego Ciała z Fary do Kościoła Bożego Ciała, która wyruszyła dziś o godz. 9 rano ul. Jezuićką, przez Stary Rynek, Wodną, Garbarami, przez pl. Bernardyński, Długą, Strzelecką i z powrotem Strzelecką i Wrocławską, miała przebieg wspaniały. Celebrował ks. prałat Stachel, udział ludu pobożnego był bardzo liczny.

— Miesięczne nabożeństwo Sodalijści Pań odhodzić się w piątek 15. bm. o pół do 9. w kaplicy św. Józefa. Snowiedz dnia poprzedniego. Zebranie kwartalne również w piątek o 4 po poł. na sali Domu Królowej Jadwigi.

— Nabożeństwo żałobne. W sobotę 16. h. m. o godz. pół do 11. przed południem odhodzić się w kościele św. Wojciecha msza św. żałobna za śp. Emilję z Jazdzewskich Zakrzewską.

— Teatr Polski w Ogrodzie Potockiego w Poznaniu. W piątek teatr zamknięty.

W sobotę ukaże się poraz pierwszy, pełna szalonego humoru komedia Brandona „Ciotka Karola”. Reżyseruje p. Kocpzyński. Obsadę tworzą pp.: Czechowska, Roszkiewiczowa, Broniczowa, Relowiczówna, oraz pp. Kocpzyński, Działosz, Szatkowski, Fiszler, Bracki, Cichoński i inni.

W niedzielę po południu ulubiona krotchwilą ze śpiewami i tańcami „Szalony pomysł”. W. Robowski.

Wczoraszni poraz drugi „Ciotka Karola”. Początek przedstawienia w sobotę i niedzielę wczoraszni o godzinie pół do 8-ej.

Biety wczoraszni nabywać można w księżarni p. M. Niemierkiewicza plac Wilhelmowski 3, od godz. 8—12 i od 3—5.

— Świeże ryby sprzedawać będzie się przy pl. Wronieckim w piątek 15. b. m.

### KRONIKA PROWINCJONALNA.

— Staroleka. Z wtorku na środę skradziono p. J. Olsztyńskiemu 3 kaczki, 3 kury i koguta z chlewa zamkniętego. Złodzieje zniknęli jak kamfora.

— Srem. (Orzeł biały). Podczas procesji Bożego Ciała wywiesił w Ryńku kupiec pewien orzeł białego, którego policja kazala usunąć, śnać nie wiedząc, że jest on w herbie państwa polskiego, utworzonego aktem z 5. listopada 1916 r. przez państwa centralne i stąd chyba ma te same prawa, co dwugłowy orzeł austro-węgierski oraz herby innych państw centralnych, które zwykle bez przeszkód wywieszają się w państwie pruskim. Obywatelstwo zaprotestowało też telegraficznie u władzy wyższej, skutkiem czego Orzeł mógł powiewać nadal.

— (n) Ostrow. Najbliższe rok sąd przysięgłych w Ostrowie odhodzi się dnia 2. lipca. Na 30 sędziów przysięgłych wylosowano 7 polaków: pp. Zychlińskiego Kazimierza, właściciela dóbr ryverskich w Twardowie, Swierkowskiego, kupca w Pleszewie, hr. Szembeka Bogdana w Wssocku. Szulca Władysława, dzierżawcę domeny w Zembowie, Oświecimskiego Józefa, właściciela dóbr w Oświecimie, Lipskiego Wojciecha w Lewkowie i Chelkowskiego Józefa w Starymgrodzie.

— Pleszew. (Nie igrać z bronią!) Żona chałupnika Niedzieli z Sawistowic, zabranego na wojnę, udała się do sąsiada Kempńskiego, kowala, po herbatę. Córka Kempńskiego sięgając po herbatę na szafie starej, znalazła rewolwer i nie wiedząc, że jest nabity, wróciła się ku Niedzielinie z słowami: „Uważajcie, Niedzielinie, teraz was zabiję!” Dziewczyna, rozbawiona przestraszonym kobieci, pociągnęła istotnie za kurek, w tem padł strzał, godząc Niedzielinę w żywot. Nieszczęśliwa kobieta zmarła nazajutrz w pleszewskim lazarecie w ciężkich bólach. Zgon matki oplakuje pięćoro sierot.

— Żnin. (Kółko rolnicze.) Ważne zebranie Kółek rolniczych powiatów szubińskiego i żnińskiego odbyło się w ubiegłą niedzielę przy udziale pół tysiąca osób w Żninie na sali p. Bukowskiego. Przybyli nie tylko członkowie kółek, ale także ich żony i dzieci, co wskazuje na wielkie zainteresowanie się sprawami rolniczymi. Także obywatelstwo żnińskie zgromadziło się licznie. Duchowieństwo było reprezentowane przez ks. radcę Soltyskińskiego z Szubina, ks. Kryznan z Cerekwicy i ks. prob. Jasłńskiego z Szczepanowa, który wygłosił wiele zajmujący i pouczający odczyt: „O wychowaniu młodzieży włościańskiej”. Prelegent kładł nacisk na religijne wychowanie młodzieży, przyzwycajenie jej z wczasu do pracowitości i oszczędności. Obok tych głównych zasad trzeba wpajać w młode pokolenie nasze przywiązanie do ziemi ojczystej, zapoznanie ją z historią i literaturą polską.

Wicepatron p. Brzeski uzupełnił odczyt ten, wskazując na pożyteczność dobrej książki i wykształcenie młodzieży.

Następnie redaktor „Poradnika Gospodarczego” p. Brownsford z Poznania wygłosił wykład na temat: „Jak sobie radzić powinien gospodarz w utrzymaniu inwentarza żywego i o ogólnym położeniu rolnictwa”. W przeszło półtoragodzinnym wykładzie poruszył p. Brownsford trudne obowiązki włościan podczas wojny, nawołując do intensywnej pracy i wytrwałości.

Ważne zebranie soltował stosownym przez mówieniem wicepatron p. Brzeski, zapraszając zarazem do liczego udziału w założeniu nowego kółka rolniczego w Cerekwicy przez ks. Kryznan w dniu 24. czerwca rb.

— (sw.) Krajenka. (Gdy dzieci bawią się zapalkami.) Żona handlarza Lewina, znajdującego się na wojnie, położyła swych dwoje dzieci na kanapie i pobiegła do miasta po zakupy. Wkrótce usłyszała właściciel domu rozpaczliwy krzyk, podczas gdy gesty chmury dymu wydobywały się z otwartego okna. Za pomocą drabki wszedł czempredziej do izby, gdzie przedstawił mu się straszny widok. Starsza, pięcioletnia dziewczynka, stała ciężko poparzona na całym ciecie i padła niebawem bez życia. Jej młodszy braciśzek nie odniósł ran. Kanana i pościel splonęły zupełnie. Na podłodze leżały porozrzucone zapalki, któremi dzieci się bawiły i spowodowały pożar.

— (sw.) Królówiec. (Skutki hulanki.) Pewien kupiec poznał w cukierni dwie damy, z którymi pohulał kilka godzin z rzędu. Damy zauważyły, że kupiec ma wiele pieniędzy. Postanowiły zatem go okraść. Podczas gdy jedna żywo się nim zajmowała, druga wyjęła mu nieznacznie z kieszeni pugilares z 2000 mk. Złodziejka znikła czempredziej z pieniędzmi; przyciółka jej wbiegła zobaczyć, gdzie jest jej towarzyzka, lecz oczywiście nie wróciła.

— (sw.) Frydląd. (Subhasta.) Wieś rverska Hohenstein należąca do lekarza p. dr. Stehlikiego w Sternianowicach nabył w drodze subhastacyjnej właściciel dóbr rverskich p. Wiktor Kąkolowski za 499 600 marek.

— (sw.) Lębork. (Ofiara gromu.) 9-letnia córka robotnika Kossa w Szkierlinie pasła wraz z innymi dziećmi gęsi na otwartym polu. Nagle podczas krótkiej burzy uderzył grom w gromadkę dzieci i zabił małą Kossównę na miejscu. Inne dzieci nie odniosły najmniejszej rany.

— (sw.) Kościerzyna. (Wielki pożar) sroził się w Skwierawach. Pożar wybuchł na posiadłości właściciela Wróblewskiego i wskutek wielkiego wicheru szerzył się z ogromną szybkością. W mgnieniu oka stały się również posiadłości właścicieli Jeschkego i Gołwina pastwą płomieni. Zachodziła już obawa, że cała wieś splonie, lecz dzięki energicznej pomocy sąsiednich straży pożarnych udało się niebezpieczeństwu temu zagrozić. W płomieniach zginęły dwa konie, znaczna liczba bydła, owiec i świń. Spaliło się także kilkaset marek zaoszczędzonych pieniędzy i przechowywanych w domu.

### KRONIKA SADOWA.

— Zle towarzystwo doprowadziło przed kratki sądu przysięgłych Ericha Weymanna, byłego praktykanta kolejowego z Poznania, który od kilku miesięcy przesiaduje w więzieniu śledczym. Oskarżony wstąpił w 1906 roku

licze lat 17, do administracji kolejowej jako praktykant, w 1908 r. został supernumerarzem cywilnym, i nieraz zastępował starszego naczelnika stacji przy wydawaniu biletów, prowadząc się wedle zeznania władzy zwierzchniej do r. ubiegłego przyzwolcie. To się zmieniło z chwilą, gdy W. zapoznał się z kielmerem w wagonach restauracyjnych i bitem z Berlina, który często zaglądał do Poznania, mając stosunek z konduktorką B., której towarzyszył, będąc wolnym od służby, w podróży z Berlina do Poznania. Weymann Eblowi przelał bilety używane, ale nie naznaczone ołówkiem przy kontroli, do Berlina, przelał mu także 5 biletów II klasy z Poznania do Berlina i z powrotem, z których na czas nie skorzystano, aby Ebel je wymienić. Weymann oświadcza, że z manipulacji tych zysku żadnego nie miał. Ostatecznie skazano go na pół roku więzienia, z czego odliczono mu 4 miesiące więzienia śledczego i wypuszczono go na wolność. Ebel otrzymał półtora miesiąca więzienia za współudział, jednak policzono mu 4 miesiące pobytu w więzieniu śledczym i wypuszczono natychmiast na wolność.

— Falszerz pieniędzy. Za podrabianie i usiłowane przekupstwo urzędników dostał się pod sąd przysięgłych w śródcie krawiec Hermann Meinert ze Zielonogóry w powiecie szamotulskim. Meinert podobnił znaczną ilość 10-fenygówek z ołowiu, które następnie na dworcach kolejowych we Wronkach i Obrzycku wrzucał do automatów z czekoladą, przez co przywłaszczał sobie w nieprawidłowy sposób towary. Urzędnika, który go pochwylił na gorącym uczynku, starał się M. przekupić. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Wyrok brzmiał na rok i cztery miesiące więzienia, z czego policzono 4 miesiące przebyte w więzieniu śledczym. Obronać adwokat Albers wniosł o wypuszczeniu Meinerta, który już 4 miesiące przebywa w więzieniu śledczym, chwilowo na wolność, sąd jednakże wniosek odrzucił. (b)

### Z DALSZYCH STRON.

— Salon polityczny hr. M. Zamoyckiego. Jak donosi „Echo Polskie”, hr. Maurycy Zamoycki otworzył w Paryżu salon polityczny, w którym odbywają się konferencje w sprawie polskiej. W tych dniach odbędzie się w Sorbonie „akademja” na temat „Francja a Polska”. Mówić będą prezes ministrów Ribot oraz Briand i Deschanel. Od polaków przemówi M. hr. Zamoycki.

— Pogrzeby wojenne w Warszawie. Z powodu braku koni i wysokich cen za przewóz zwłok karawanami, wprowadzono w szpitalach teni sposób przewożenia zwłok na wózkach ręcznych, ciągniętych przez ludzi. Oto, co pisze „Kurjer Warsz.”:

W sobotę rano ze szpitala Dzieciątka Jezus po raz pierwszy wyruszył jednocześnie dwa pogrzeby, poprzedzone przez duchowieństwo; trumny ze zwłokami pomieszczone były na 2 wózkach ręcznych, z których każdy ciągnęło 2 ludzi. Wózki te malowane są na czarno, dwukolorowe, mają podwyższenie na trumny, jak na karawanach konnych. — Ludność niezamężna niechętnie się zgadza na urządzenie pogrzebów przy pomocy wózków ręcznych, przekładając raczej o wiele droższe karawany konne.

### Ostatnie wiadomości.

#### Niemiecki komunikat popołudniowy.

Wielka kwatera główna, 14. VI. (WTB). Zachodnia widownia wojny. Grupa wojsk księcia następcy tronu Rupprechta. Tak we Flandrii jak w Artois tylko w kilku odcinkach toczyła się silna walka działowa. Na wschód od Ypern wysadziliśmy miny w powietrze, które wyrządziły spustoszenia w pozycjach angielskich. Drobne walki przedpozycyjne toczyły się na południe od rzeki Douve. Położenie pozostało niezmiennione.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu. Pod Vauxaillon (na północo-wschód od Soissons) zaatakowali francuzi po kilkugodzinnym ogniu. Odrzucono ich. Poza tem działalność artylerji przeważnie pozostała słabą.

Grupa wojsk księcia Albrechta. Nic osobliwego.

Eskaadra naszych wielkich latawców dotarła wczoraj w południe do Londynu, rzuciła na twierdzę bomby i stwierdziła wobec przejrzystego powietrza dobre wyniki godzących pocisków. Mimo silnego ognia obronnego i kilku ataków napowietrznych podczas których lotnicy angielski spadł nad Tamizą, powróciły wszystkie latawce cało.

Wschodnia widownia wojny. Działalność bojowa obracała się w zwykłych granicach. Lotnicy rosyjscy rozwinieli w ostatnim czasie znowu większą działalność, wyprawiając się kilkakrotnie ponadlinję naszą. Od początku czerwca zestrzelono 5. Za rzucanie bomb na Tukkum wzięto wczoraj odwet za pomocą ataku napowietrzego na Szlok.

Front macedoński. Nic osobliwego.

Pierwszy generał-kwatermistrz: Ludendorff.

### Atak samolotów niemieckich na Londyn.

Berlin, 14. VI. (WTB). 13 czerwca o godzinie 1 w południe (czasu niemieckiego) twierdza Londynu została zaatakowana przy pogodzie najpiękniejszej przez eskaadrę złożoną niemieckich wielkich samolotów bojowych pod osobistym dowództwem komendanta eskaдры, kapitana Brandenbura. Celem ataku były doki, warsztaty okrętowe i zakłady kolejowe oraz państwo magazyny i śpichlerze, położone w śródmieściu, i ciągnące się po obu stronach Tamizy. Powstały liczne pożary i znalazły obfity żer w zapasach nagromadzonych. Eskaadra dłużej niż kwadrans zatrzymywała się nad celem ataku. Mimo angielskich zarządzeń obronnych wszystkie samoloty powróciły nieuszkodzone do ojczystych punktów oparcia. Zestrzelono nieprzycielski samolot nad Tamizą, który plonąc spadł w głębie.

### Anglicy o ataku napowietrznym na Londyn.

Londyn, 13. VI. (WTB). Reuter donosi: Urzędowe ogłoszenie uzupełnia wiadomości dawniejsze o ataku napowietrznym na Londyn, jak następuje: Pierwsze bomby zrzucono około godz. pół do 12 przed południem w wschodnich dzielnicach zewnętrznym Londynu.

Liczne bomby spadły potem jedna po drugiej bardzo szybko w dzielnicy Eastend. Jedna bomba uderzyła w pociąg w chwili, gdy wjeżdżał na stację, przyczem 7 osób zabiło, a 10 raniono. Inna bomba ugodziła w szkołę, zabijając 10 dzieci i raniąc 50. Uszkodzono liczne śpichlerze, przyczem powstały pożary. Wedle dotychczasowych stwierdzeń zabiło w obrębie Londynu 41 osoby, a 121 raniono. Lista ta nie jest jednak jeszcze zupełna. Ostateczne cyfry mogą być większe. Atak napowietrzny na Londyn trwał kwadrans.

Londyn, 13. VI. (WTB). Dziś po południu udał się król do City (śródmieście) i do dzielnicy Eastend, aby obejrzyć szkody wywołane przez lotników.

Dalsze oświadczenia w Parlamencie austriackim.

Wiedeń, 13. VI. (WTB). Smeras oświadczył imieniem czeskich socjalistów, że ci są zwolennikami przekształcenia Austro-Węgier na państwo związkowe z narodów samodzielnym. Doprowadziły to do odmłodzenia Austrii. Agraryjusz niemiecki Damm oświadczył, że zwycięski przebieg wojny światowej złożył dowód żywotności monarchji. Lazaruski imieniem Koła Polskiego wskazywał na rezolucję, powziętą w Krakowie na plenarnym posiedzeniu polskich posłów do Rady Państwa i Sejmu w dniu 28. maja 1917 na rzecz samodzielnego państwa polskiego, a wyrażającą najgorętsze życzenia narodu polskiego. Jako obywatela austriackiego polacy zawsze lojalnie spełniali swoje obowiązki. Posel chrześc. soc. Hoehler zastrzegł się przeciw zarzutowi, jakoby agraryjusze ponosili winę za wybuch wojny.

Przyszłe posiedzenie jutro.

### Komunikat francuski.

Paryż, 14. VI. (WTB). Sprawozdanie śródkowe popołudniowe: Walka działowa w okolicy młyna pod Laifaux, przy górze Cornillet, Butte de Mesnil, wzgórz 304 i Les Paroches. Podjęty przez wroga w okolicy Haute Chevauchez napad niespodziewany nie powiódł się. Poza tem wszędzie stosunkowo spokojna noc.

### Komunikat angielski.

Londyn, 14. VI. (WTB). Sprawozdanie śródkowe popołudniowe: Podjęliśmy skuteczne wyprawy i odpartymy nieprzyjacielski oddział, szturmowy na północo-wschód od Richebourg-l'Avoue. Podjęty w ostatniej nocy kontratak nieprzyjacielski na zdobyte przez nas wczoraj pozycje po obu stronach Souchez odparto ogniem artylerji i karabinów maszynowych.

Front macedoński: W ciągu ostatniego tygodnia obrzucili latawce nasze bombami stację kolejową Angista i obozy nieprzyjacielskie pod Savajk o 2 i pół mil angielskich na północo-wschód od Prosenik oraz Marinpoje i Puljowo w górnej części doliny Strumy.

Na froncie egipskim położenie niezmiennione.

W nocy z 11. na 12. czerwca zaatakowali śmy ze skutkiem posternym nieprzyjacielski, ujęliśmy 11 jeńców i zdobyliśmy karabin maszynowy. Oddziały nasze powróciły bez strat.

### Liczba ofiar ataku napowietrzego na Londyn.

Londyn, 14. VI. (WTB). Biuro Reutera przynosi urzędowy wykaz ofiar ataku napowietrzego na Londyn, który przedstawia się w cyfrach następujących: zabitych 25 mężczyzn, 16 kobiet i 26 dzieci; rannych 223 mężczyzn, 122 kobiety i 94 dzieci. Urządzenia wojskowe i marynarskie nie poniosły żadnej szkody.

### Wypadki w Grecji.

Berlin, 14. VI. „Voss. Ztg.” donosi, że uchwałę złożenia króla Konstantego z tronu powzięto na londyńskiej konferencji okalającej w dniach 28. i 29. maja. Już wówczas powierzono eksministrowi Jonnartowi wykonanie wyroku. Jonnaret krótko przed wyjazdem do Grecji udał się do Londynu po ostatnie instrukcje. W Paryżu i Londynie już przedwczoraj wiadziiano, co się w Atenach przygotowuje.

Pierwsze wojska francuskie lądowały w nocy na poniedziałek na wybrzeżu teosahiskim bez oporu. Przed Pireusem leży na kotwicy flota koalicji z silnymi rezerwami wojsk, którymi Jonnaret rozporządza.

Jak wynika z uwag pism paryskich, powróci Venizelos pod osłoną koalicji do Aten.

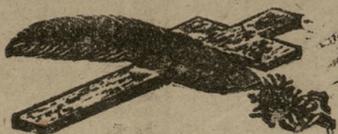
Dalej donosi „Voss. Ztg.” za „Timesem”, że wedle pogłosek wśród kół dobrze poinformowanych nie potwierdziła się jeszcze wiadomość, jakoby książę Aleksander a nie król Jerzy miał zostać następcą króla Konstantego. Proklamację Aleksandra możnaby tem tłumaczyć, że podlega on o wiele mniej wpływowi niemieckim i stał Venizelos łatwiej może go uznać niż król Jerzy.

### Głosy włoskie o abdykacji Konstantego.

Berno, 13. VI. (WTB). „Secolo” donosi, że abdykacja króla Konstantego jest końcem walki między Venizelosem a królem. Należałoby się już dawno spodziewać, że jeden z nich dwóch padnie. „Corriere della Sera” sądzi, że nie można stwierdzić bez zadość uczynienia, że fakt ten wyjaśnia i zabezpiecza położenie greckie i pozwolił wreszcie koalicji w Macedonii spełniać zadania swe bez wszelkich obaw przed napadem z tyłu lub z boku.

### Czytelników w polu

prosimy uprzejmie, aby zamówienia na kwartał trzeci uskutecznił natychmiast. Kto nie nadeśle przedpłaty do 20. b. m. nie może liczyć na punktualne doreczenie gazety w pierwszych dniach lipca.



Dnia 13. czerwca o godz. 3/4. po południu zasnął w Bogu, opatrzona św. Sakramentami po długich, ciężkich cierpieniach nasza najukochańsza, najdroższa matka, siostra i babka s. p.

# Drowa Helena z Gościckich Łebieńska

## I. voto Bogusławska

przeżywszy lat 53.

W ciężkim smutku pogrążona

### rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 16. b. m. po południu o godzinie 5 1/2, ze Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy placu Bernardyńskim. Msza św. żałobna we wtorek, dnia 19. b. m. o godzinie 9. rano w kościele św. Marcina.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.



W dniu swego Patrona o godz. 11 1/2, przed południem zasnął w Panu, opatrzony św. Sakramentami, w 71. roku życia mój najukochańszy mąż, nasz najtroskliwszy ojciec, dziadek, teść i dziewierz

s. p.

# Prof. Dr. Antoni Drygas

Sodalis Marianus. — Weteran z r. 1863.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 17. b. m. o godz. 5 1/2, z domu żałoby, ul. Bismarcka 3. Nabożeństwo żałobne nazajutrz o godz. 8 1/2, w kościele św. Marcina.

Ciężkim smutkiem dotknięta

### rodzina.

5972

Poznań, dnia 13. czerwca 1917.

Tylko krótki czas!

Tylko krótki czas!

## Cyrk Wilke

w Poznaniu na placu przy bramie Rycerskiej  
Piątek, dnia 15. czerwca wiecz. o godz. 7 1/2

### przedstawienie galowe

dla Pożanania z zupełnie nowym programem wielkomięjskim, w którym występuje 85 pierwszorzędnych artystów i artystek m. i.:

**Dyrektor Wilke z swoją szkołą jazdy konnej.**

**Rodzina Loreh** (dziesięć igrzyska igrzyskie osób) doskonale przedstawione! W świecie całym zdobyła sobie rodzina ta niemiecka nadzwyczajne uznanie!

**Otto Schumann**, znany mistrz z swymi wyszkolonemi końmi „Castro” i „Negro”.

**Delaune, Effendi i Benita**

**tureccy iluzjoniści z swymi bacznie czarującymi iluzjami.**

**„Ucieczka z przeszkodami”**

Akt ten, przedstawiany przez 6 miesięcy w Berlinie w cyrku Alberta Schumanna był sensacją codzienną.

**Corty i Albano** najlepsi jeźdźcy teraźniejszości

**12 pstroskoszy** wędrowni Ni-dzwiedzie jako kolumny i jeźdźcy na i przed-tawion. przez u. Wallesa rolkach (Rollschuhe)

**Helena, królowa linoskoczków**

**8 doskonałych błaznów 8**

**i wiele innych rzeczy!!!**

Codziennie wieczorem o godzinie 7 i pół wspaniałe przedstawienia.

W środy, soboty i niedziele 2 przedstawienia

po południu o godz. 8 i pół i wieczorem o godz. 7 i pół

W dni powszednie odstawieniach niestrony bywają się przed poł.

od g. 11-12 bardzo interesowne próby publ.

Na przedstawieniach ponofud Wstęp: dla dorosłych 20 fen.

W niedzielę i święta dla dzieci 10 fen.

od godziny 11-1. **zwiedzenie masztalarni.**

Ceny miejsc włącznie podstuku:

Loże num. mk 3.30, miejsce rezerw. 2.20, 1. miejsce 1.65,

2. miejsce 1.10, 3. miejsce 0.90, galeria (miejsce do stanna) 0.55

Porządnie sprzedaj biletów na przedstawienia wieczorne

w składzie cygar Krüger & Oberbeck, Poznań, pl. Wilhelmowski 10, tel. 1935. — i przy kasie w cyrku.

Kasa cyrkowa jest otwarta co dzień od godz. 10-1. przed poł.

i od godz. 5. po poł. W dniach, w których odbywają się

2 przedstawienia, kasa otwarta jest od 10 przed poł. bez przerwy.

Z wysokim szacunkiem

**PAUL WILKE**, dyrektor i właściciel cyrku.

Nakładem Zjednocz. Młodzieży Kupieckiej wyszła w polskim języku

## Ustawa o narodowej służbie pomocniczej

z dnia 5. 12. 16.

Cena 20 fen. za 1 egzemplarz.

Do nabycia: 4760

w biurze Zjednoczenia Młodzieży Kupieckiej

ul. Podgórna 12b. Tel. nr. 2288.

## Biuro prawnicze Jasielskiego

w Poznaniu, ul. Wodna 4. 17

obrabia wszelkie sprawy sądowe i administracyjne. ::

Za duszę s. p.

**Mieczysława Jaskulskiego** poległego na polu walki, odbędzie się

## msza św.

w kaplicy św. Józefa w sobotę, dnia 16. bm. o godz. 8. rano na którą zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych

stroskany

przyjaciel.

5903

**Polak-kawaler,**

zamieszkały w Berlinie, mający jednakże zamiar przesiedlenia się w danym razie do Warszawy, Krakowa lub Poznania, dzielny kupiec z branży ubezpieczeń, posiadający własnego majątku 190 tysięcy marek i stały dochód z gienaralnej agentury pragnie się

## ożenić

z panną nie ponad lat 32 lub wdówką z dobrej rodziny, inteligentną, przystojną i słusznego wzrostu. Majątek większy lub mniejszy oczywiście nie przeszkadza lecz też i nie wpływa przy innych zaletach na decyzję. O taskawie nadesłanie stósonych informacji uprasza się uprzejmie pod nr. 5953, do eksp. Kurjera Pozn.

Listy anonimowe bezcelowe albowiem porozumienie się przez poste restante nie dozwolone. Sprawy traktuje się na serio, rzetelnie i dyskretnie.

**PERFUM KRONA**

test przednim i długotrwałym.

**S. G. Schwartz** Fabryka eleg. perfumów

Wrocław (Breslau) założ. 1817.

**Godła** z napisami wedle podania emaliow.; w każdej wielk. dost.

Z gótkiewicz & Mińcikiewicz 56-9 Poznań, ul. Nowa 7/8.

**MYDŁO** do golenia zastępuje krom dobry i wyrobowany w tubkach po mk. 2.-

**EMZET**

brzytówki gola w każd. aparacie bez ostrzenia 30 x 1/2, po 6.- dostarcza

Ziętkiewicz & Mińcikiewicz Poznań, ul. Nowa 7-8.

Przyjmuje

**reparacje**

wszelkich

**maszyn**

najchętniej na domowym. 5932

**DEMBNY,**

Poznań, ul. Połwiejska 10 III. ptr

Poszukuje się około

**20 000 mk.**

na l. hipotekę gospodarstwa ca. 90 marg. Zytos. pod nr. 5957 do eksp. Kurjera Pozn.

**Städtischer Lebensmittelver. Kauf.**

Am Freitag, den 15. d. Mts. werden in der Verkaufsstelle am Wronkerplatz

**frische Fische**

verkauft.

Posen, den 14. Juni 1917.

Der Magistrat.

**W. WICHROWSKI**

JMPORT-FABRYKACYA

POZNAŃ Plac Wilhelmowski 17.

TELEFON 1330

**W. W. JUNO**

**W. W. JUNO**

**W. W. JUNO**

**W. W. JUNO**

**W. W. JUNO**

**W. W. JUNO**

**W. W. JUNO**

**W. W. JUNO**

**W. W. JUNO**

**W. W. JUNO**

**W. W. JUNO**

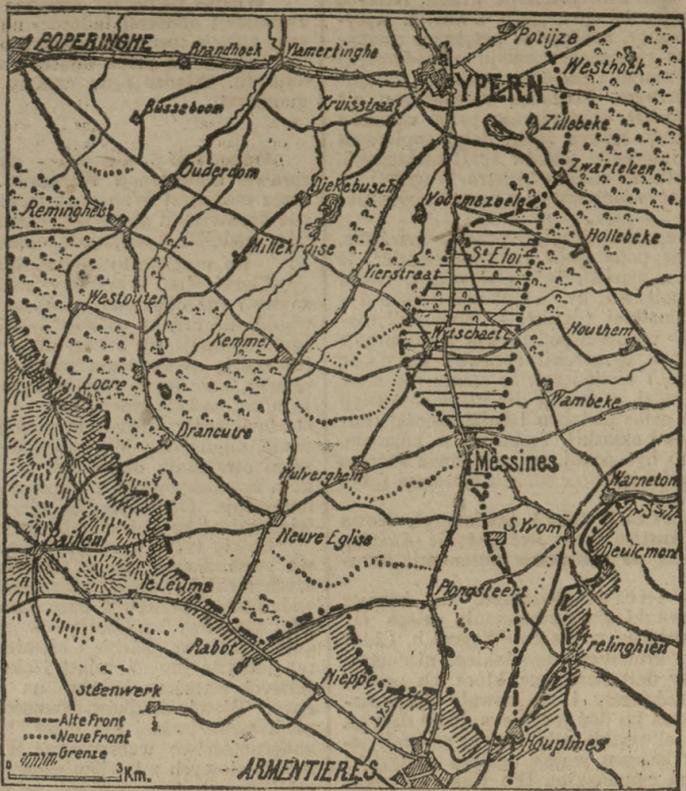
**W. W. JUNO**

**W. W. JUNO**

**W. W. JUNO**

**W. W. JUNO**

**W. W. JUNO**



Teren walk ostatnich między Ypern i Armentieres (w łuku pod Wytchaete).

## Kościół w „Atlasie Polski” prof. Romera.

Jak już donoszono kilkakrotnie na łamach „Kurjera Poznańskiego” „Atlas Polski” jest obecnie — po ukazaniu się trzeciego i ostatniego zeszytu — kompletny. Szereg zawartych w nim tablic, odnoszących się do ekonomii politycznej, omawiał już p. Paweł Spandowski w nrze. 91 „Kurjera”. Należy jednakże zwrócić także uwagę na tablicę XIV: „Kościół”.

„Mapa główna — czytamy w objaśnieniu — podaje na tle podziału administracyjnego kościoła w Polsce gestosć parafii rzymsko-katolickich. Granicę biskupstw i metropolii wykreślono głównie na podstawie Atlasu Streita (Streit, Atlas Hierarchicus, Paderborn 1913), rozmieszczenie dziekanatów i obliczenie gestosć parafii wykonano na podstawie najnowszych sprawozdań dyjecejalnych”.

Nie chcemy tu wchodzić w złożoną kwestję rozsiadlenia się gestosć katolickiej na tle dawnej Polski i stosunku jej np. do gestosć parafii, natomiast przypatrzmy się bliżej granicom i obszarom metropolii i dyjeceji.

Tablica nasza przedstawia obecny stan hierarchii. Widzimy więc wykreślone cztery oddzielne prowincje kościelne, z czterema stolicami arcybiskupimi: gnieźnieńsko-poznańska, lwowska, warszawska i mohylewska. Biskupstwami egzymowanymi, tj. podlegającymi bezpośrednio papieżowi są: krakowska, wrocławskie i warmińskie.

Metropolia mohylewska jest, jak

wiadomo, największa na świecie, obejmuje bowiem całą Rosję europejską — łącznie z krajami zabranymi t. j. Litwą i Rusią — i azjatycką. Obszar Litwy i Rusi podzielony jest na dyjeceje: zmużską (siedziba biskupa w Telszach) wileńską, luko-żytomirską, wreszcie mińską i kamieniecką. Ściśle wzięwszy, to ostatnia jest już od r. 1866 złączona z biskupstwem luko-żytomirskim. Podobnie się ma z dyjeceją mińską: ukazem z r. 1869 oddano ją pod zarządek biskupa wileńskiego, a r. 1883 arcybiskupowi mohylewskiemu. Jest wszakże nadzieja, że dyjeceja mińska zostanie niebawem znowu wznawiona i otrzyma własnego biskupa; o staraniach interesowanych sfer nowego rządu rosyjskiego donosiła korespondencja z Kopenhagi w nr. 101 „Kurjera” pod tytułem: „Wznowienie dyjeceji mińskiej”. Metropolia warszawska obejmuje — oprócz archidyeceji warszawskiej — następujące biskupstwa: augustowskie czyli sejmierskie, siedleckie, lubelskie, kieleckie, sandomierskie, płockie i kujawsko-kaliskie (z siedzibą w Włocławku). Pierwotną siedzibą biskupów kujawskich była — jak niesie tradycja — nasza Kruszwica. Dzieje tego biskupstwa kruszwickiego są osłonięte mgłą i zapewne nigdy nie zostaną wyjaśnione. Faktem jest natomiast, że istniała już w XIII wieku kapituła w Kruszwicy, posiadająca prawdopodobnie równe prawa z kapitułą wrocławską. Z czasem zamieniono ją na kolegiatę; istnieje ona do dzisiaj i składa się z proboszcza parafii kruszwickiej i dwu kanoników honorowych. Część Kujaw, należąca od r. 1815 do W. Ks. Poznańskiego, a więc dzisiejsze powiaty: inowrocławski i strzebiński (dekanaty: inowrocławski, gniezewski i kruszwicki) aż do roku 1818 należało — tak jak

szęj krwi serdecznej, co w nas samych tkwi w nieświadomym myśleniu i uczuciu. A ponieważ, jak już mówiliśmy, cechy narodowościowe najdobitniej są zarysowane u ludu wiejskiego, bez którego żaden naród nie może istnieć, przeto, chcąc dokładnie poznać królewskiego Ducha Narodu, należy również spoglądać sercem i myślą w on lud. A wczasy uczuwamy organiczny związek z ogółem, czujemy nas samych w zwyczajach i obyczajach, w wierzeniach i tradycjach i rozpatujemy się w wielkiej, plemiennej całości. I czem głębiej zatapiamy wzrok w tajemniczą świętość narodowości, tem nasza indywidualność bardziej krzepnie, znajdując dla siebie fundamentalne oparcie.

Następuje wówczas zgodność między naszym sposobem myślenia i uczucia, a Duchem całego Narodu, albowiem uczucie nasze wie już, czego ma bronić i co ochraniać, zna swój cel i obowiązek wobec testamentu przeszłości, i żadne moce między państwowej polityki nie zdołają owego uczucia przytłumić.

Przeciwnieństwem socjalne, antagonizmy indywidualnych egoizmów łagodnieją pod wpływem ludzkiej znajomości całej Ojczyzny; nikną bowiem przepokojności między miastem, a wsią, zaś chwasty zewnętrznych nieporozumień szybko wędzną pod żarem wzajemnego poznania się wszystkich synów jednej ziemi. Taka więc użyteczna rola z natury rzeczy przypada w narodzie ludzkości.

Przy tem należy mieć na uwadze, aby w planowej pracy na polu ludzkości ojczyzny nie zasklepiano się w zbyt wąskiej ciasnocie, lokalności, partykularyzmie, z pominięciem wszelkiej metody porównawczej, ani też nie gubiono się w bezkresnych uogólnieniach i rozdymaniach jego zakresu do nieskończoności. Tak przesadnie szeroko zakresiony plan ludzkościowej pracy zauważyłem n. p. w programie zakreślonym przez saksońskie Tow. Ludzkościowe; włączono doń nie tylko gielogję kraju, lecz wszystko co się odnosi do gielografii, a więc: ogólną statystykę ludności, gestosć zaludnienia, statystykę wyznania, szkolnictwo, kryminalistykę, zawody, statystykę posiadłości, dochody, gospodarstwo rolne, stosunki ekonomiczne itd. Dziedziny same w sobie nader ciekawe, lecz każdy przynajmniej taki konglomerat zadań nie jest żadną nauką, dającą jednolity problem stałych praw, ani dziedziną badań, której mógłby się poświęcić badacz obdarzony ludzką siłą. Taki plan — to — systematyzacja różnych nauk, czyli zbiorowa

reszta ziemi kujawskiej — do biskupstwa pomorsko-kujawskiego i dopiero w r. 1821, na mocy bulli „de salute animarum”, włączono ją do archidyeceji gnieźnieńskiej.

Archybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie, utworzone również w r. 1821 z biskupstwa poznańskiego i archidyeceji gnieźnieńskiej, obejmuje na mocy dokonanego wówczas rozgraniczenia całe W. Ks. Poznańskie z następującymi wyjątkami:

1) północna część powiatu bydgoskiego, dekanat fordoński, należący od wieków do dyjeceji chełmińskiej; przynależność ta przetrwała reorganizację z r. 1821. Mapa nasza najwłaściwiej ten skrawek uwydatnia, co daje miarę, jak ją szczegółowo opracowano.

2) Wioska Papadyż, na pograniczu Ślązka, w powiecie międzyrzeckim, ongi sławne opactwo Cywstów fundacji comesa Bronisza, herbu Doliwa, należący do jednej z pogranicznych parafii śląskich. Oczywiście, tego drobnego szczegółu na tablicy nie umieszczono.

Natomiast z wielkiem zadowoleniem stwierdzamy, że dekanat walecki (obejmujący mniejszą część powiatu waleckiego w dzisiejszych Zachodnich Prusach) należy wyraźnie wykreślony jest jako przynależny do archidyeceji poznańskiej. Część ta od wieków należała do dyjeceji poznańskiej, a tem samem do Wielkopolski a w patencie okupacyjnym Fryderyka Wilhelma III, z 15 maja 1813 r. powiedziano, że „powiat walecki i kamieniecki” ma być wyłączony z Prus Zachodnich i wcielony do nowo utworzonego W. Ks. Poznańskiego, jako „indemnizacja” za powiat chełmiński, michałowski i miasto Toruń, które podług traktatu wiedeńskiego miały należeć do W. Ks. Poznańskiego. Stanisław hr. Skórzewski robi do tego następującą uwagę w interesującym zbiorze dokumentów, odnoszących się do dzieł naszej („Najważniejsze prawa tyczące się Wielkiego Księstwa Poznańskiego, Poznań, 1861) na str. 19: „Oderwanie powiatów chełmińskiego i michałowskiego wraz z miastem Toruniem od Wielkiego Księstwa Poznańskiego jest pogwałceniem traktatów wiedeńskich. Na mocy patentu okupacyjnego przyrzeczono w miejsce dwóch tych oderwanych powiatów przyłączyć do Księstwa powiaty walecki i kamieniecki, co jednakowoż dotychczas nie nastąpiło”.

Kto zna dokładnie dzieje stosunku Polski do domu brandenburskiego, ten odrazu też zrozumie, co znaczy mały skrawek Pomeranii, dobrze widoczny na mapie, wykreślony jako przynależny dziś jeszcze do archidyeceji poznańskiej: jest to dawniejsze starostwo drahimskie czyli czaplinskie (miasto Czaplina, Tempelburg), dane w zastaw r. 1657 Wielkiemu Elektorowi za sumę 120.000 talarów. W swych „Wspomnieniach Wielkopolski” (tom 2, str. 116) Edward Raczyński boleśnie czyni wzmiankę o tej transakcji: „Słabość rządu naszego, a raczej nierząd dotkliwszy nam zrzadził szkody od oręza nieprzyjacielskiego, nie pozwolił albowiem odzyskać odstąpionej za małą sumę posiadłości. Sześciu następnym królów nie zdołało wykupić zastawionego starostwa. reprezentacja narodowa w przeciągu 115 lat nie zdołała zebrać funduszy potrzebnych na spłacenie pożyczonych sumy. Traktat nakoniec z r. 1772 zastawnika właścicielem uznał; a orzel biały w XVII. wieku z murów Drahimii spędzony, już się więcej na nich nie gnieździł... Interes nawet prywatny, tak silnie na ludź działający, nie zdołał powrócić Polsce utraczonej posiadłości. Sejmik w Środzie w r. 1670 uchwalił, że starostwo drahimskie przejść miało na własność dziedziczną tego, kto by zastaw Elektorowi Brandenburskiemu spłacił. Nikt

współpraca rozmaitych zawodowców, jest to w pełnym tego słowa znaczeniu zbiorowe badanie, bardziej odpowiadające szerokiemu pojęciu: krajoznawstwa. To też wydaje się co najmniej śmiesznością, skoro chce się wszystkie te dziedziny ochrzcić mianem ludzkości, gdy w praktyce jest ono dziedziną jasno określoną.

Podobnego rodzaju usiłowania objawiała również, w swoim czasie, antropologia, chcąc objąć wszystkie nauki, odnoszące się do fizycznych czynności i historycznego rozwoju człowieka, jak np.: anatomję, biologję, fizjologję, filologję, historję, pod swą hegemonję, spleść je razem i stworzyć pod swoim sztandarem centrum nauk o człowieku.

Aczkolwiek przy poszczególnych badaniach można do pewnego stopnia rozszerzać granice badań, jednakże nie należy nigdy zapominać o głównym celu pracy, zdając sobie dokładnie sprawę, że nie chodzi o rozciąganie danej dziedziny wiedzy do nieskończoności, ale raczej o ujęcie jej w ściśle i rzeczywiście naukowe prawa.

Każda bowiem nauka, udoskonalając narzędzia swych badań, wypracowuje nie tylko schemat, określający jej zakres działania, lecz stara się również wykazać, w rezultatach pracy, swą specyficzną wartość i odrębność, które to nadają jej prawo obywatelstwa w hierarji nauk. W ten więc sposób krystalizuje ona swe dążenia i urabia swój światopogląd, oraz metodykę działania, ulegając oczywiście stopniowemu przeobrażeniu. Istota bowiem każdej nauki może i musi być ściśle określona, natomiast jej metodyka nie da się co do jej ustalić raz na zawsze, albowiem nauka, będąc żywotną nie stawia chwiejących murów na rubieżach swego państwa.

To zjawisko tak oczywiste i nie wymagające dłuższych dowodzeń, nie upoważnia jednak, aby pracownicy, lub twórcy poszczególnych nauk w swym fanatycznym zapale sztucznie zakreślali swej nauce zbyt szerokie horyzonty, starając się wszystkie zjawiska życia wtłoczyć, na wzór niektórych niemieckich uczonych, w ramy swej specjalności. Ta też jednostronność wytwarza dogmatycznych fanatyków w każdej dziedzinie wiedzy, spozierających na świat przez „ciemne” okulary swej nauki, wszystko mierząc i oceniając przez jej pryzmat. Śmiesznie wygląda bakterjolog, chcący tłumaczyć wszystkie przejawy psychologiczne w człowieku jako skutki działań drobnoustrojów, nie mniej śmieszny wydaje się badacz ludzkości, który na całość sztuki,

przecież się nie zgłosił, a Drahim pozostał w ręku zastawnika...”

Podobne losy, jak starostwo drahimskie, przechodziła ziemia lawenburska i bytowska, także przedwcześnie (r. 1657) oderwana od pnia macierzystego, Pomorza polskiego, traktatem welawskim. Tak jak okolica Czaplina i Drahimia, mimo zmian politycznych, zachowała przynależność wiekową do dyjeceji poznańskiej, choć dziś należy do prowincji pomorskiej tak dekanaty: lawenburski i bytowski (złączone w początkach XIX. wieku w jeden) będąc także częścią prowincji pomorskiej, należą do dyjeceji chełmińskiej, i to od r. 1821 na mocy bulli „de salute animarum”. Za polskich czasów należała ziemia lawenbursko-bytowska pod względem kościelnym do archidyeceji pomorskiej, który był jednym z trzech archidyeceji, tworzących dyjeceję pomorsko-kujawską (dwa drugie, to archidyeceje konaty wrocławski i kruszwicki).

Prof. Romer nie zapomniał o tej ziemi i wykreślił ją jako przynależną do dzisiejszej dyjeceji chełmińskiej, utrwalając ten ślad pozostały po rządach Polski na Pomorzu nadodrzańskim.

Natomiast nie uwzględniono losów Czaplina, Lawenburga i Bytowa w tablicy V. atlasu historycznej, układu prof. Semkowicza.

Szczególnie zainteresuje każdego granicę między archidyeceją poznańską z jednej, a gnieźnieńską z drugiej strony; granicą ta nie wiele zmieniona od czasów piastowskich i jagiellońskich. Tak, jak wówczas (porównaj „Liber beneficiorum archidyeceji gnieźnieńskiej” arcybiskupa Jana Laskiego z r. 1521) granicznymi parafiami ze strony poznańskiej były: Ujście, Chodzież, Margonin, Potulice, Rogoźno, Radzim (dziś: Maniewo) Uzarzewo, Iwno, Siedlce, Nekla, Giecz, Brzostków, Jarocin, Witaszów, Dobrzyca, Raszków, Ostrów, Odolanów, tak jest i dziś. Linia graniczna bieży więc prawie prostą linią od północy na południe, dzieląc dzielnicę naszą na dwie części, nie zupełnie równe: większą zachodnią — archidyeceję poznańską i mniejszą wschodnią — archidyeceję gnieźnieńską.

Za polskich czasów obejmowała dyjeceja poznańska nie tylko dzisiejsze obszary, ale nadto — terytorjalnie oddzieloną od niej przez dyjeceję kujawską i archidyeceję gnieźnieńską — znaczną część Mazowsza z Warszawą. Począwszy od XIII. wieku aż do połowy XVIII. wieku dyjeceja poznańska dzieliła się na cztery archidyeceje: trzy wielkopolskie, tj. poznański, śremski i pszczyński, oraz czwartą warszawską. Dopiero w ostatnich latach Rzeczypospolitej oderwano archidyeceję warszawską od naszej dzielnicy i utworzono archidyeceję warszawską, ostatecznie ustalając jego organizację i granice r. 1817.

Jak długotrwałe piętna wyciska organizacja kościelna pod względem terytorjalnym, tego dowodem jest — oprócz wspomnianych już dziejów ziemi czaplinskiej, lawenburskiej i bytowskiej, dekanatów: waleckiego i fordońskiego — dekanat krotoszyński, należący do archidyeceji gnieźnieńskiej a tworzący od czasów piastowskich do dziś dnia enklawę w dyjeceji poznańskiej. Mały ten dekanat obejmuje część powiatów krotoszyńskiego i odolanowskiego i następujące parafie: Raszkowo, Kobierno, Kobylin, Krotoszyn, Sulmierzyce, Wrganów i Zdunów. Szkoda, że małe rozmiary tablicy nie pozwoliły autorowi uwydatnić tego szczegółu; tak samo nie mogło być mowy o tem, aby wykreślić przynależność Podgórze, miasta w powiecie toruńskim, a więc w Prusach Zachodnich, do archidyeceji gnieźnieńskiej. Drobne te usterki nie uszczu-

religij, historii, na formy uczucia i myślenia gienjusza będzie spoglądał litylko skrosz wieśniacza sukmanę, wszędzie wszęca za symbolami ludowości i podciągając liczne galeje wiedzy jak: historia, archeologia, filologia pod swą władzę, zwąc je pomocniczymi naukami ludzkości. Tego rodzaju utopijne zachcianki nie tylko nie pogłębiają danej nauki, lecz co gorsza przynoszą jej szkodę wielką, albowiem, zacierając prawdziwy jej charakter, wprowadzają anarchiczny chaos, w którym grasuje rozwolność dowolność, doprowadzając w końcu do zastój takiej nauki.

Czas już wielki, aby i nasze ludzkości, zalegające dzisiaj niemal całkowicie u górem, gdzie samopańuje romantyczny dyletantyzm, lub ciasnota przestarzałych teorii i metod, zostało nareszcie ujęte w ściśle, naukowe formy, szczegółowo zakreślono granice swego działania, uczyniono porachunek z dotychczasowego stanu badań i jasno a dobitnie wypowiedziało się, czego chce i co ma jeszcze do spełnienia względem ojczyzny i kultury.

Nie czując się powołanym do tak ważnych przedsięwzięć, wymagających drobiazgowych wmyślności między badaczami naszego ludzkości, podkreślam jeno palącą potrzebę jaknajrychlejszego porozumienia się wszystkich Tow. Ludzkościowych na ziemiach Polski, stworzenia stałej komisji naukowej, która, wypracowawszy program zbiorowej pracy, kierowałaby planowo badaniami, zaciągając reszce naszej inteligencji do pracy nad dostarczeniem specjalistom-syntetykom surowych materiałów, jak to się dzieje u narodów Zachodu.

Zadaniem owej komisji, wybranej przez wszystkie polskie Tow. Ludzkościowe, byłaby kwestja: zaprowadzania gruntownych reform w naszych nielicznych muzeach ludzkościowych, w których brak metod naukowych rażąco bije w oczy, otwierania nowych prowincjonalnych muzeów, oraz ułatwianie komunikacji między pracownikami w dziedzinie ludzkości, aby dwóch lub trzech ludzi naraz niepotrzebnie nie pracowali nad jednym i tym samym tematem, wcale o tem nie wiedząc, a co u nas zdarza się na porządku dziennym, gdyż kontakt pomiędzy naszymi instytucjami naukowymi co do podejmowania nowych prac, jest nader nikły, a to przynosi nauce polskiej szkody nieobliczalne.

Kamienica, L. Antoni Langer.

mają w niezmienionej wartości tablicy, przedstawiającej stosunki kościelne, będącej jedną z najważniejszych i najciekawszych całego atlasu.

Poznań.  
Dr. Stanisław Sławski.

## Wiadomości wojenne.

### Niemieckie doniesienie wieczorne.

Berlin, 13. VI. wiecz. (WTB.) Z frontów nie donoszą dotąd o większych operacjach bojowych. Twierdza Londyn obrzucona została dziś przez lotników naszych bombami.

### Z wojny łodzi podwodnych.

Berlin, 12. VI. (WTB.) Przed zachodem wyścigiem z Kanału angielskiego i na Atlantyku zatopili świeżo nasze łodzie podwodne m. i. angielski uzbrojony parowiec „Clan Murray” z 6500 ton pszenicy; trzech oficerów parowca ujęto; większy angielski parowiec uzbrojony nieznaną nazwą. Z powodu dalszych zatopień zginęło m. i.: 9 tys. beczek oliwy do smarowania, 10 tys. worków wosku dla Francji i dalsze 1500 ton pszenicy.

2. Nasze łodzie podwodne na Morzu Śródziemnym zatopili świeżo 7 parowców angielskich i 10 żaglowców włoskich o pojemności 3370 ton. Były niemi parowce uzbrojone „Don Diego” (3632 ton) z towarem z Cardiff do Aleksandrii, „Ambleforth” (3873 ton) z węglem z Cardiff do Aleksandrii, „England” (3798 ton) z węglem z Cardiff do Malty, „Manchester Trader” (3938 ton), „Elmwood” (3744 ton) z 8700 ton pszenicy z Karachi do Livorno, parowiec „Umaria” (5317 ton) z niewiadomym ładunkiem z Kalkutu do Marsylii, i statek lazaretowy „Dover Castle” (8271 ton), konwojowany z dwoma wielkimi parowcami linii Union Castle przez dwa kontrtorpedowce. Zatopionymi żaglowcami włoskimi były „Yehronia Maria Antonia”, „Vinzenzino”, „Rosina”, „Natale Monaco”, „S. Antonio di Padua”, „Diego Russo”, „Angelo Padre”, „Luigi”, „Maria Giuseppa” i „Rosa M.”.

Berlin, 13. VI. (WTB.) Urzędowo donoszą: Na obszarach blokady wokół Anglii zatopili nasze łodzie podwodne 20100 ton. Między statkami zaidowały się angielski parowiec uzbrojony „Phonius” (6699 ton) z 9700 ton towarów z Anglii do Indji, żaglowiec francuski „St. Hubert” z węglem do Francji, angielskie parowce rybackie „Goldenkone” i „Virginia”. Z tego ostatniego ujęto kapitaną. Między statkami reszty zatopionych statków znajdowało się głównie drzewo, towary i tran do Anglii.

Jedną z naszych łodzi podwodnych stoczyła z żaglowcem, przerobionym na pulapkę dla łodzi podwodnych, potyczkę przy wyspach hebrzydzkich, przyczem łożo podwodna conajmniej cztery razy ugodziła w statek.

Szef sztabu admirałci.

Wniosek pokojowy duchowieństwa katolickiego w Austrii.

Jak donoszą z Wiednia, zjednoczenie parlamentarne księży katolickich, będących posłami, uchwalilo przedstawić Izbie posłów wniosek następujący:

„Jako przedstawiciele wiary chrześcijańskiej, religii miłości i pokoju, uważamy za obowiązek przedstawić Izbie, w myśl intencji Ojca, Benedykta XV, i Jego cesarskiej mości, cesarza Karola I, wniosek następujący: Izba wzywa rząd, aby przedsięwziął wszelkie środki w celu rychłego zawarcia pokoju honorowego”.

### Komunikaty włoskie.

Rzym, 12. VI. (WTB.) Na płaskowzgórzu pod Schlegiem przeszkadzała wczoraj niepogoda w działalności artylerji. Na froncie julijskim była artylerja nieprzyjacielska szczególnie czynna przeciw poczym naszym na wodzie i wzgórzach na północ-wschód od Grotto. Odpowiadaliśmy energicznie.

Rzym, 13. VI. (WTB.) Sprawozdanie śródlądowe: Na całym froncie zwykła działalność artylerji. Kilka starć patrolek wywiadowczych.

### Komunikat rosyjski.

Petersburg, 13. VI. (WTB.) Nie ważnego.

### Rząd angielski a robotnicy.

Roterdań, 12. VI. (WTB.) „Manchester Guardian” dowiaduje się, że rząd delegatowi partji robotniczej Thomasowi zaoferował u-

rzęd kontrolera żywności albo ministra dla pensji. Są widoki, że Thomas się zgodzi.

Gien. Smuts członkiem Gabinetu wojennego. Roterdań, 13. VI. (WTB.) „Manchester Guardian” dowiaduje się, że zawezwano gien. Smutsa, by wstąpił do Gabinetu wojennego.

Sprawa paszportów socjalistycznych w angielskim Parlamencie.

Londyn, 12. VI. (WTB.) W Izbie gmin wniósł Terrel (unjonista) o odroczenie sesji celem zaprotęstowania przeciw wydaniu paszportów Ramsayowi Macdonaldowi i Jowettowi. Bonar Law tłumaczył postępowanie rządu, zaznaczając, że jedyną kwestją, jaką rząd rozważał, była ta, która jest najlepszą drogą w interesie dalszej wojny. Mówca podkreślał nieporozumienia, jakiby odmówienie paszportów wywołało, i nadmieniał, że ambasador angielski w Petersburgu Buchanan, wysłuchawszy powodów rządu rosyjskiego, dobitnie wskazywał na to, że rząd angielski wyrządziłby wielką szkodę, gdyby odmówił paszportów, i że Henderson jak najusilniej zalecał, by w interesie wojny pozwolono tym mężom udać się do Rosji. Wniosek Terrela wobec tego odrzucono.

Socjaliści angielscy nie jada do Rosji.

Amsterdam, 13. VI. (WTB.) Jak donosi pewne pismo tutejsze z Londynu, zaniechali Ramsay Macdonald i Jowett narazie zamiaru wyjazdu do Rosji z powodu postawy, jaką zajęli marynarze.

Powrót socjalistów niemieckich ze Sztokholmu. Sztokholm, 13. VI. (WTB.) Przedstawiciele niemieckiej socjalistycznej grupy większości wracają dziś wieczorem do Niemiec.

Zatopiony parowiec z podróznymi i załogą.

Paryż, 13. VI. (WTB.) Parowiec pocztowy „Sequana” (5557 ton), własność Kompanji południowo-atlantycznej, został 8 czerwca o godz. 2 rano storpędowany na Oceanie Atlantycznym. Miał on 550 pasażerów i 100 ludzi załogi na pokładzie. Liczba zaginionych wynosi 190.

Hiszpanja pozostaje neutralną.

Madryt, 13. VI. (WTB.) Prezes ministrów Dato oświadczył, że co się tyczy polityki granicznej, gabinet w dalszym ciągu uprawiać będzie politykę najściślejszej neutralności. Rząd dobrowolnie nie porzuci neutralności.

Nowy holenderski minister wojny.

Haga, 13. VI. (WTB.) Biuro Koresp. dowiaduje się, że dotychczasowy szef gabinetu ministra wojny Junkheer B. C. de Jonge obejmie ministerstwo wojny.

Plany koalicji względem Austro-Węgrów.

Berno, 12. VI. (WTB.) Na zapytanie w Izbie gmin, czy dotycząca Austro-Węgrów zdanie w odpowiedzi koalicji na notę pokojową Wilsona rozumieć należy w ten sposób, że państwo to podzielone ma być w kilka państw samodzielných i że Czechom, Słowenom i innym szczerpom dana ma być odpowiednia forma samorządu, odpowiedział Robert Cecil, że koalicja zamierza dopomóc narodom tym do wolności, że atoli nie nie postanowiła jeszcze co do bliższych szczegółów.

## Z Parlamentu austrijskiego.

Wiedeń, 12. VI. (WTB.) Czech Stranski wyraził swoje ubolewanie z powodu nieobecności w Izbie Kramarza i innych zasądzonych posłów czeskich, których zbrodnia nie była zdradą stanu względem Austrii, lecz przywiązaniem do narodu i ojczyzny. Mówca ma nadzieję, że nadejdzie dzień, w którym nie stanie nikt między narodem czeskim a królem i w którym młody monarcha ze swą czystą niewinnością i nieobciążoną przeszłością stanie do służby woli narodu i wolności ludów (ożywione brawa w Czechach). Dajmy — mówił Stranski dalej — do przekształcenia monarchji na zespół państw wolnych, równouprawnionych. Jeżeli nam się to uda, pójdziemy wszyscy, monarcha i ludy, ku szczęśliwej przyszłości (ożywione brawa i oklaski w Czechach).

Dobernig oświadczył: Przedstawiciele narodu niemieckiego Austrii są gotowi iść za cesarzem Karolem na drodze, którą zamierza iść w myśl swej mowy tronowej (ożywione brawa i oklaski u narodowców niemieckich). Zapewniamy cesarza Karola o niezmienną wierność niemieckiej, która podczas wojny obja-

— Tego nie chciałem i ja powiedzieć — mówił dalej — pan zaś, panie archeologu, zbyt dosłownie bierziesz znaczenie moich słów.

Baron rzucił uwagę:

— Trzeba by brać panie Tytusie z morskiego punktu widzenia... bałwan zmoczy, słońce wysuszy.

— Dowcipnisiowi nie nie odpowiadam — rzekł mr. Rollington, uśmiechając się pod wąsem — choćbym mógł, bo inaczej tonąc, jeszcze mówilibyśmy żartobliwie. Wolę się wstrzymać. Otóż po tem wstępem zastrzeżeniu...

— Które każdy kapitan musi sakramentalnie powtarzać w czasie pogody i burzy — zauważył Puddingraetz.

— Niech i tak będzie. Otóż, wracając do mnie, jako kapitan spełniłem swój obowiązek. Ostrzegłem państwo, że stacja meteorologiczna zapowiedziała okres burz i odradzałem zapuszczanie się na Atlantyk na małym statku spacerowym bez apartu iskrowego.

— Dużo nam obecnie pomógłby aparat iskrowy — wtrącił złośliwie baron.

— Zawsze, zawsze. Pytanie, czy jaki statek...

Tytus poparł owoce usposobionego Puddingraetza — mówiąc:

— I mnie się zdaje panie kapitanie, że mimo telegramów iskrowych żaden okręt nie pogoniłby za nami na tak dalekie południe, zwłaszcza, że nasz statek unoszony jest teraz z szybkością 50 kilometrów na godzinę.

Kapitan zmrużył oczy i oświadczył:

— To, co do mnie należało, spełniłem do ostateczności... aby ratować pasażerów... I teraz także — dorzuć — z uśmiechem — nie chciałem się od tego. Burza trwa już piąty dzień... nie Herkules...

wła się tak różnorodnie i wspaniale. Tęsknota pokoju jest zaiste u nas bardzo wielka, lecz istnieje faktycznie stanowczy zamiar prowadzenia wojny aż do pomyślnego końca, potakania u narodowców niemieckich. Ten sam zamiar istnieje także u sojuszników. Straszliwa wojna musi nam dać zabezpieczenie granic naszych albo przynajmniej gwarancje trwałych wpływów na obszary, zdobyte w potężnym zmaganiu się, oraz gwarancje rozwoju gospodarczego na lądzie i morzu i podstawę walnego porządku wewnętrznego. Porządek wewnętrzny nie oznacza wszakże uposiedzenia praw narodów niemieckich. Mówca żądał dalej popierania wspólnych interesów państw sprzymierzonych, przedewszystkiem między Austro-Węgrami a Niemcami (ożywione brawa u narodowców niemieckich).

Korošec oświadczył, że przez zastrzeżenie, się słowianie południowi chcą powiedzieć, iż wszyscy, w monarchji żyjący słowicy, kroaci i serbowie połączeni być winni pod berłem dynastji habsburskiej. Chcemy — wywołał mówca dalej — włożyć pod berłem Habsburgów i w granicach monarchji (brawa). Hauser (chrześ. społ.) oświadczył, że cesarz ma serce dla swych ludzi, za to bije dla niego w Austrii każde serce pełne podziwu i wdzięczności (buzurliwie brawa i oklaski). Tęsknimy za pokojem, lecz musi to być pokój, na podstawie którego Austrija i nadal bytować może z honorem (ożywione brawa).

Romanzuk (ukr.) oświadczył: Nowa szczęśliwa Austrija może być jedynie Austriją, wznoszącą się na podstawie autonomji narodowej.

Rumun Anciuł stwierdził, że istnieją wszelkie warunki dla zjednoczenia całego narodu rumuńskiego w Austro-Węgrzech. Chłopi rumuńscy królestwa rumuńskiego niechętnie znosili rządy dotychczasowe, które ich politycznie wydziedziczyły i zrujnowały gospodarczo. Wystarcza im dać jedynie wolność decyzji, aby sami olbrzymią większością wybrali jeszcze przed końcem wojny cesarza austrijskiego królem rumuńskim. Dla Rumunji oznaczałoby to jaknajgłębsze przez wszystkich rumunów upragnione zjednoczenie pod jednym berłem. Ku temu zmierzają usiłowania wszystkich rumunów. Rumuni gawitują bezwarunkowo w stronę Austro-Węgrów (brawa u rumunów).

Redlich (niem. zw. nar.) zwalczał zdanie i konieczności przywilejów handlowych i oświadczył, że jest czas najwyższy, by Parlament udowodnił, że sam z siebie zdziałać może nie wszystko od razu, lecz conajmniej cośkolwiek, co by wrogom pokazało, że nie znają przecież Austrii i dlatego dopuszczają się najcięższej krzywdy względem tego starego przedstawiciela kultury, występując przeciw niemu z nieprzyjacielskimi zamachami i planami bez miary.

Przyszłe posiedzenie odbędzie się w środę.

## Z Królestwa.

Żywność dla Warszawy. Dnia 4. bm. odbyła się narada przedstawicieli władz, oraz zarządu miasta w sprawie aprowizowania miasta. Przedstawiciele władz wyjaśnili, iż w związku z opóźnieniem siewami i zbiorami udało się zebrać zaledwie taki kontyngent żywności, który wystarczy w obecnych normach do nowych zbiorów. Zwiększenie norm nie pozwoliłoby doczekać nowych zbiorów. Wydanie na karty innych produktów, jak jaj, masła, mięsa itd. nie zwiększyłoby ilości, natomiast wywołałoby podrożenie tych artykułów, gdyż noruny wyznaczone byłyby bardzo niewielkie, zaś sfery zamożniejsze płaciłyby każdą cenę żadaną.

Co się tyczy wywozu — do Królestwa Polskie było winno Niemcom 100 000 centnarów maki. Ilości tej nie zwrócono. Wzajemian odano 30 tysięcy cent. ziemniaków.

Poza tem niema mowy o wywozie do Niemiec. Jakkolwiek podług prawa armja ma być karmiona produktami krajowemi, dotychczas na ten cel idzie zaledwie jedna trzecia część produktów krajowych.

Dla zabezpieczenia kuchni ludowych należałoby rozważyć stosowanie wyki, jak to ma miejsce w Niemczech. Władze gotowe są dać do zakupu ziemniaków powiaty wschodnie (Siedlce, Łuków). Różnice cen władze przyjmą na swój rachunek.

Jakkolwiek w krajach neutralnych nie obecnie kupić nie można, to jednak władze gotowe są dać dla każdego artykułu pozwolenie na wewóz do Królestwa Polskiego i poprą w Berlinie wydanie zezwolenia na przewóz przez

Baron rozłożył ręce, jakby chciał wywrócić dzieł w ten sposób całą beznadziejność sytuacji i zwrócił się do pani Rafaeli z temi słowami:

— Tak, kaskawa pani, jej broszura nie ma szczęścia. W Europie chciano pani wytoczyć proces za zbyt gwałtowne atakowanie urzędów społecznych. Garska zwolenników pani...

— Nie mających co robić! — wtrącił Tytus Latomir.

Puddingraetz sklonił się mówiącemu.

— Zapewne — rzekł — że my nie mamy tyle do roboty, co pan, panie Tytusie. Nie odkopujemy zasypanych ruin i nie szukamy w nich starych bożków. Ale za to patrzymy z panią Rafaelą w przyszłość...

— W piękna przyszłość!

— Nic znowu tak zlego — tamten ciągnął dalej — rozbijemy się, to ostatecznie dostaniemy się na jakiś ład lub wyspę nieznaną i tam... ot, doskonala mam myśl, — i tam, pani Rafaelo, będziemy mieli pole doświadczalne, gdzie pani swoje teorie reformistyczne w życie wprowadzi... Ale wracam do rzeczy... Ja podejrzewam, kaskawa pani, że nas przesładowa obrazony bóg Eros.

— Obrażony? — zapytał pani Rafaela.

— A tak. Jakże można było dawać broszurze tytuł: „Wygwany Eros”? Eros chce wicznie panować. Ja osobiście przyznaje pani słusność, że miłość we wszystkich jej przejawach przejadła się i jest anachronizmem i że właściwie ludzie tylko oklamują siebie, ale bożek Eros ma słuszną o to pretensję do pani i do nas, jako do jej zwolenników.

— O tak i do nas — westchnął Tytus.

Baron zaprzeczył ruchem ręki.

Niemcy. Staranie się o wewóz z krajów neutralnych pozostawia się władzom miejskim.

Zadna odpowiedzialność za stan aprowizacji w Warszawie nie leży na zarządzie miejskim; aprowizacja kraju prowadzona jest przez władze okupacyjne.

Władze zachęcają wreszcie do wzmożenia ewakuacji uboższej ludności na wieś i w tym celu opłacają specjalne pociągi, oraz statki, gdy ludność będzie przez miasto przygotowana do odjazdu. Władze będą czekały na propozycje magistratu.

Odpowiedź generał-gubernatora w sprawie aprowizacji Warszawy. Na złożone przez magistrat Warszawy memorjały w sprawie aprowizacji generał-gubernator von Beseler nadesłał następującą odpowiedź:

Do magistratu miasta Warszawy. Cieżki stan Warszawy jest mi dokładnie znany i już oddawna, zarówno ja, jak i podwładne mi organy poświęcały wiele uwagi stosunkom tutejszym i uczyniły wszystko, aby trudności wyżywienia szeroki mas dużego miasta, o ile na to twarde warunki czasu wojennego pozwolą zmniejszyć. Jak to już magistratowi przez prezydym policji zakomunikowano, mieszkańcy Warszawy w czasie najbliższym otrzymają ułatwienie w dostawie środków żywnościowych z obszaru gien-gubernatorstwa. O powyższem mieszkańcy będą uwiadomieni za pośrednictwem prasy.

Co się tyczy udzielania magistratowi prawa swobodnego zakupu środków żywnościowych z całej okupacji niemieckiej, jest to niewskazaniem, ponieważ przy panującej szczupłości zasobów, konsystujące w granicach gien-gubernatorstwa polskie i niemieckie wojsko oraz ludność innych miast i okręgów przeniesionych narazem byłoby na niebezpieczeństwo. Wewóz środków żywnościowych z okupacji austrijskiej jest przez tamtejsze gien-gubernatorstwo wzbroniony. Wewóz środków żywnościowych z krajów neutralnych jest niemożliwym z tego powodu, że państwa wobec blokady angielskiej w dowozie mocno są ograniczone i wskutek tego prawie nic oddać nie mogą. Wywóz wszystkich środków żywnościowych z granic gien-gubernatorstwa jest zabroniony i zakaz ten będzie ściśle przestrzegany.

Magistrat po wyczerpującej dyskusji powziął uchwałę następującą:

„Po wysłuchaniu odpowiedzi p. gien-gubernatora na wystąpienie Rady miejskiej i magistratu w sprawie aprowizacji miasta postanowiono: Wobec grozy położenia prosie ks. prezydenta, p. burmistrza Drzewieckiego i lawnika K. Życkiego o przedstawienie jeszcze raz sprawy żywnościowej p. v. Kriesowi, żądając od władz okupacyjnych zagwarantowania niezbędnej (a wszakże nie mniejszej niż w Berlinie) ilości środków żywnościowych dla miasta.

Polskie pieniądze drobne. „Deutschi. Warsch. Ztg.” donosi: „Oczekiwane od dawna przez świat handlowy polskie pieniądze drobne oddane zostały obecnie Polskiej Kasie Pocztkowej do puszczenia w obieg.

Tymczasowo puszczone będą w obieg 10-fenygówki, w przeciągu mniej więcej tygodnia wydane będą również 5-fenygówki i 20-fenygówki. Monety te są przygotowane z żelaza w formie dogodnej; na stronie czolowej mają napis „Królestwo Polskie” i podana jest wartość monety — 10 fenygów od roku 1917, na stronie zaś odwrotnej znajduje się orzeł polski z koroną królewską z wieńcem gwiazdzistym na okolo.

Pieniądze wydawane zostaną w ten sposób że dostarczone będą w większych sumach, zapakowane w workach, kasom publicznym, bankom, kantorom bankierskim, stowarzyszeniom i firmom. Osobom prywatnym pieniądze zmienne będą tylko w małej ilości, a to dla tego, aby nie przewzniać się do gromadzenia ich w rękach spekulantów.

Zakazane pisma. „Deutsche Warschauer Ztg.” donosi, że pisma „Naprzód” i „Głos Narodu” zostały w generał-gubernatorstwie warszawskiem zakazane na czas od 20. maja do 19. czerwca.

„Najnowszy specjał.” Pisma warszawskie donoszą: W tych dniach ukazały się już w handlu wczesne gatunki młodych ziemniaków, sprzedawane „tylko” po 3 mk. za funt, co wynosi 720 marek za korzec. Ziemniaki te są więc najdroższym „specjałem”, i na kupno ich mogą pozwolić sobie chyba miljonerzy. Skromny ziemniak nie spodziewał się chyba nigdy, że na-

— Pana nie liczę — rzekł — pan jest mężem autorki broszury i sobie samemu musi pan przypisać, że taka broszura ogółem powstała.

— Sobie samemu?

— A tak. Każda kobieta, jeśli ma jakie pretensje do świata, to dlatego tylko, że się rozczarowała w miłości.

Pani Rafaela wstała z krzesła rozgniewana.

— Protestuję!

— Ja też protestuję — bronił się Tytus.

— Bardzo to ładnie z państwa strony, że tak solidarnie wypieracie się wszelkiej winy, ale ja żyję dość długo i szeroko i dość długo i szeroko kochałem się, więc coś o tem wiem.

— Pan/sam przecież należy do zwolenników mojej żony.

— Przymusowo, to jest chciałem powiedzieć ideowo, ideowo! Grunt był we mnie podatny, gdyż już bożkowi miłości wypowiedziałem posłuszeństwo od lat kilku... niestety!

Pani Rafaela podeszła do stołu, ale w tej chwili usiadła, bo fala niemilosiermię wstrząsnęła statkiem, tak, że omal nie upadła.

— Pan jest niepoprawny — zawolała żywo.

— Ale mimo to panią podtrzymam — szeptał jej do ucha Puddingraetz, pomagając jej usiąść.

— Twierdzą, i od tego nie odstąpię — ciągnął dalej żartobliwie — że bóg Eros szepnął do ucha Posejdonowi, co to za goście płyną po Atlantyku i stary jegomość wyjął zardzewiałe trójząb z kuferka archeologicznego pana Tytusa i zaczął nim walić po morzu. W tem cały sekret burzy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

TADEUSZ KONCZYŃSKI.

## Raj odzyskany.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Tytus Latomir położył białą, małą prawie kobiecą rękę na stole i rzekł przeciągając:

— Cóż zatem będzie, kapitanie? To my w takich pięknych warunkach możemy dojechać aż do bieżąca południowego. Maszynny pospate, orkan ma kierunek południowo-zachodni.

— Ladna dla nas perspektywa, pani Rafaelo, — powiedział baron — ja nie zabralam ze sobą oprócz fraka, dwóch ubrań i płaszcza letniego nic więcej. A mam w domu porządne niedźwiedzie i sobole. Kiepsko opiekuję się nimi bóg Atlantyku. Widocznie nie przeczytał pani broszury. Kocha się w jakiejś nimfie wodnej, zamiast dać jej kosza, jak na boga przystało.

Pani Rafaela rzuciła na mówiącego spojrzenie długie, świetliste i rzekła z westchnieniem:

— Barona nigdy humor nie opuszcza.

— W pani towarzystwie nigdy, nawet na biegunie północnym.

Kapitan tymczasem zbierał myśli, aby sformułować swoją ostateczną opinie.

— Przedewszystkiem — oświadczył — zastrzedz się muszę przeciw przypuszczeniu, że działalem lekkomyślnie lub dopuściłem się jakiegos niedbalstwa służbowego.

— Ależ tego nikt nie twierdzi — usprawiedliwiał się pan Tytus.

Kapitan zaprzeczył ruchem głowy.

bierze wartości, jaką miały dawniej „marcepany”.

Kwesta „Ratujcie dzieci” a żydzi. W tych dniach odbywała się w całym Królestwie kwesta ogólnokrajowa na rzecz dzieci polskich pod hasłem „Ratujcie dzieci”. Cała ludność brała udział w tej akcji dobroczynnej. O stanowisku żydów wobec kwesty „Ratujcie dzieci” pisze prasa warszawska:

Pisma żargonowe zamieściły jednobrzmiące informacje o kwestie „Ratujcie dzieci”, zaznaczając skwapliwie, że ludność żydowska bardzo licznie składała na nią ofiary i wliczają szereg miast, gdzie publicznie zaznaczyła się ta sympatja ludności żydowskiej do kwesty „Ratujcie dzieci”. W wyliczeniu tem brak jednak... Warszawy, co jest naturalne z uwagi na łatwość stwierdzenia... „ściślości” zapewnień prasy żargonowej. Ta „sympatja” żargonówek do kwesty jest mocno... podejrzana, gdy się zważy, że wstępuje dopiero po ukończeniu kwesty, a przez cały czas jej trwania nie znalazło się w pismach żargonowych, obok licznych nawołań do składek na sjonistycki „szekel”, ani słowa zachęty dla kwesty „Ratujcie dzieci”. Sprawozdanie do kwesty zesłanożnej stwierdza też, że ludność żydowska zachowała się bardzo obojętnie wobec kwesty „Ratujcie dzieci”. Obecne rewelacje żargonówek o licznych ofiarach żydowskich są więc bardzo przejrzystym manewrem do uzasadnienia przyszłych pretensji o wsparcia dla żydów z zebranych funduszy.

Zakaz legumin i ciastek. Na podstawie reskryptu general-gubernatorstwa w Lublinie poleca c. i k. komenda powiatowa magistratu miasta Kielce zawiadomić natychmiast wszystkich restauratorów, właścicieli jadłoni itp. lokali, że nie wolno podawać więcej żadnych legumin ani zbytkownych potraw, robionych z maki. Należy również zakazać cukierniom w mieście podawania jakichkolwiek ciastek.

## Polacy w Rosji.

(w) Czesław Karpiński, członek Koła Polskiego w rosyjskiej Radzie Państwa, zapadł ciężko na tyfus brzuszny.

(w) Latowy kurs uniwersytetu polskiego w Petersburgu. Z inicjatywy Towarzystwa miłośników historii i literatury z końcem czerwca zostanie zorganizowany w Petersburgu uniwersytet ludowy, obejmujący popularne systematyczne wykłady z zakresu historii polskiej, literatury, krajoznawstwa, sztuki i cykl wykładów z dziedziny zagadnień społeczno-politycznych, związanych z chwilą obecną. Kurs latowy trwać będzie 8 tygodni. Na prelegentów zaproszono profesorów Wyższych kursów Polskich i szereg wybitnych prelegentów.

## Austria i sprawa spiska w XVIII. w.

Na ostatnim zebraniu Towarzystwa Historycznego we Lwowie podał Dr. T. E. Modelski sprawozdanie z nieogłoszonej jeszcze drukiem pracy swojej p. t. „Austria i sprawa spiska w drugiej połowie 18-go wieku i jej związek z pierwszym podziałem Polski”.

Sprawa spiska, tj. kwestja wykupna miast biskupich, zastawionych przez Zygmunta Luksemburskiego Władysławowi Jagielle roku 1412, a także spory o prawo zwierzchnictwa na Spiszu polskim, o regalia itp., ciągnęły się przez wieki między Węgrami a Polską. Jurysdykcja starostów spiskich, silna i rozległa w 16. wieku, malała z czasem, a w wieku 18. za rządów królowej Marii Józefy, obu Brühlów i Kaz. Poniatowskiego, była już bardzo ograniczona na korzyść wpływów węgierskich. Po t. zw. komisji Borkoczygo (1755/6) kanclerz austriacki ks. Kaunitz postanowił w r. 1759 za wszelką cenę wykupić miasta spiskie z rąk polskich i zaczął opracować węgierskiej kancelarii nadwornej „Adekwację praw” korony węgierskiej do Spisza.

W krwotoczne stadium przeszła kwestja spiska z wzbudzeniem wojny turecko-rosyjskiej i z powodu wejścia na Spisz konfederatów barskich. Dwór wiedeński wystąpił wówczas ze stwierdzeniem swych praw zwierzchnich do starostwa spiskiego i ogłosił deklarację, biorąc w protekcję cesarską to starostwo na czas niepokojów w Polsce, wciągnął je z początkiem maja 1769 r. w kordon wojskowy. W rok później nastąpiła okupacja Sadecczyzny i Nowotarszczyzny na podstawie relacji podpułkownika Seegera i komisarsza „ex parte politica” hofrara Töröka, zajętych oznaczaniem granic Spisza od strony Polski, jakoby te obszary należały ongiś do Węgier. Wobec protestu Polski oświadczył Kaunitz, że okupacja jest tylko prowizoryczną aż do ustania niepokojów, poczem sąd polubowy polsko-węgierski rozstrzygnął sprawę spornych granic.

Istotnie też odrzucając propozycje rosyjsko-pruskie co do rozbioru Rzeczypospolitej, Kaunitz oświadczył gotowość wycofania wojsk cesarskich z okupowanych w Polsce obszarów, o ile uczynią równocześnie to samo Rosja i Prusy, zastrzegając sobie jednak wykupno ziem spiskiej na zasadzie aktu zastawy z r. 1412. Kiedy jednak Rosja, z którą tymczasem od lutego 1771 r. rokował król pruski w sprawie podziału Polski, odrzuciła plan Kaunitza i zaprosiła dwór wiedeński do udziału w podziale Rzpłtej, zgodził się na to kanclerz austriacki. Sprawa spiska uregulowana i rozstrzygnięta została łącznie ze sprawą pierwszego rozbioru Polski. Rzplta zrzekła się starostwa spiskiego w IV. artykule traktatu podziałowego bez zwrotu sumy zastawowej. Ostatni starosta spiski Kazimierz Poniatowski otrzymał tylko

dożywotnie odszkodowanie za utratę docho-dów z tego starostwa.

W pracy swej podał Dr. Modelski przebieg i rozwój sprawy spiskiej szczegółowo i zbadał stosunek jej do pierwszego podziału, skomplikowana bowiem ta kwestja była dotąd przez historyków błędnie przedstawiona. Na poparcie swych twierdzeń dołączył 80 dokumentów, wyciętych głównie z archiwum państwowego we Wiedniu, a dotąd drukiem nieogłoszonych.

## Moniuszko-poeta.

Na ten temat znajdujemy w „Kuryerze Warsz.” zajmujący artykuł p. L. Borzywojowicza, podający mało naogół znane szczegóły odnośnie do Moniuszki jako poety. W artykule tym czytamy pomiędzy innymi:

Stanisław Moniuszko, który tyle arcydzieł poezji polskiej, dawnej i nowej, przelożył na głos muzyki, posiadał w wysokim stopniu znajomość sztuki rymotwórczej. Ludwik Kondratowicz, Włodzimierz Wolski, Stanisław Bogusławski, Jan Checiński pisali dla Moniuszki libreta wedle planu, przez niego samego, albo spólnie ułożonego. I niedość na tem, Moniuszko wielekroć poprawiał ich poezje, naginal wiersz do swojej muzyki.

Sam, przynajmniej w wieku dojrzałym, poezji nie pisał. Będąc wielkim poetą w muzyce, nie chciał być miernym poetą w druku. Co innego za młodu, kiedy nawet tacy uczeni, jak August Bielowski lub Józef Szujski grzeszyli wierszami. I młody Moniuszko grzeszył niemi — i jeden z wierszy jego, niezawodnie wbrew woli autora, był przed 76 laty wydrukowany.

Maluje on tak dobrze Moniuszkę, że przytoczmy go tutaj. Wpierw atoli podamy objaśnienie, udzielone nam w r. 1898 przez historyka Inflant polskich, Gustawa Manteuffla:

— „Geśli — to jeden z najdawniejszych słowiańskich instrumentów muzycznych, pierwotnie z trzech strun metalowych złożony. W Czechach tylko jego nazwa pozostała; dzisiaj czesi nazywają „huślami” skrzypce. Na Litwie słowiańskiej, w rodzinach duchowieństwa niegdyś unickiego, dotąd jeszcze „huśle” są ulubionym instrumentem. Na dworach dawnych panów rusko-litewskich huśle były bardzo upowszechnione. W sentymentalnym wieku 18. grzecznie przeważały je „arfinet”. Arfinet miał strun metalowych kilkadziesiąt; ton jego nader był dzwiczny; instrument wyglądał, jakby leżące wielkie cymbały, tylko, że grano na nich, dotykając strun palcami, jak na harfie. Zmarły w zgrzybiałej starości w Wiedniu, w r. 1843, Alojzy Wilkowski, utrzymujący się z nastrajania fortepjanów, grywał na arfinecie dosyć biegle i towarzyszył sobie do śpiewów, które z wielkim upodobaniem były słuchane przez największych znawców muzyki. Tak przynajmniej w młodości mojej zareczyli Tyszkiewiczowe łobozey, bracia rodzeni: Konstanty i Eustachy. Zaczny stroiciele przypominają zwykle słuchaczom te śpiewy, które jeszcze w połowie 18. stulecia, przesiadując na dworze Solohuba w Hory-Horkach, u Pocięcia w Puszkarni i na wielu innych, układali dla zabawy panów pod nazwą „pasturelli” (pastorałek); a dawniejsze pieśni, zwykle treści miejscowej, w czerstwej zachował pamięci. O latach tego barda litewskiego dosyć powieścić, że, służąc w wojsku, eskortował królowi Poniatowskiemu w podróży jego do Kaniowa (1787 r.). Po zniesieniu uniwersytetu wileńskiego, Wilkowski należał do niewielu pozostałych osób wybitnych, oryginalnych. Nadzwyczaj lubiony, był domownikiem całego prawie miasta. Śpiewki jego mocny wpływ wywierały na młode umysły. Stanisław Moniuszko, podczas swych studiów w Berlinie (1835—1839 r.), tęsknił do staruszka...”

Dowodem tego jest właśnie wiersz poniższy, umieszczony w r. 1839 w czasopiśmie wileńskim „Wizerunki i roztrząsania naukowe” (ton VII):

### DO MAJORA WILKOWSKIEGO.

Jestże szczęśliwszy kto w świecie,  
Jak my w artystowskim stanie?  
Ty — szczyptąc na arfinecie,  
Ja — klepiąc po fortepianie.  
Mysł, w dobrą chwilę poczęta,  
Nigdy nie spali z panewki.  
Wiwat! Niech żyją talenta,  
Ja, ty, arfinet i śpiewki.

Styszałem mówiących wielu:  
„Miłość największą zapłać...”  
Cny kolego, przyjacielu,  
Nie nam to skarżyć się na ból  
Wszak łatwo łowimy w pęta  
Matrony i hoże dziewczki?  
Wiwat! Niech żyją talenta,  
Ja, ty, arfinet i śpiewki!

Ktoś szczęścia szukał w żołnierce —  
W leń wzięty na łodzie zamki...  
Ten w szkaplerz zaszył swe serce;  
Ten dworskiej ima się kłamki...  
Próżno, gdy gra jest zawzięta,  
Sypać na dyski, na newki...  
Wiwat! Niech żyją talenta,  
Ja, ty, arfinet i śpiewki!

Nam zaś, Fortuna choć bryka,  
Zawsze wszelako wesolo;  
Zawsze nam w głowie muzyka,  
Choć często bosy i golo...  
Kolej losów nie pojeta,  
Lecz wesolość — nie przelewki...  
Wiwat! Niech żyją talenta,  
Ja, ty, arfinet i śpiewki!

Berlin, 1838 r. S. M.

Ze wiersz powyższy o „majora” (pewnie tytułarnego) jest pióra Moniuszki, wiadziło całe Wilno. Za drugi wiersz jego poczytujemy

następujące powinowazanie, wyrebowane na polarkuszu:

## NA DZIEŃ ZMARTWYCHWSTANIA PANSKIEGO.

Zmartwychwstanie dzisiaj Bote —  
Prac teatru nowa serja.  
Niechaj żyją krzesła, łozę,  
Parter, balkon i galerja!  
Jak skowronek tuż przed wiosną  
Budzi ze snu świat umarły,  
Tak my niesiem wieść radosną,  
Ze spektakle się otwarły.  
„Marta”, „Lucja” i „Fenella”,  
Jak motylki — na wylocie.  
„Faworyta” i „Stradella”,  
Wywołują wrzuseń krocie.  
Na osłodę waszych chwilęk,  
Na pociechę waszej duszy,  
Będzie śmieszny wodewilek,  
I w zalety „Djabell” ruszy.  
My z „Fenellą”, z „Djabellem”, z „Martą”  
Przyjdziem do was co poranek:  
Z drukowana przyjdziem kartą  
Najpiękniejszych obiecank.  
Czy dogodzą wam artyści,  
Choć pracują tak mozolno,  
Czy się ażysz w stowach ziszi —  
O tem sądzić nam niewolno.  
Czasem w maju marzną drzewa,  
Wiosna kwitnie niebogato,  
Lecz skowronka, co ją śpiewa,  
Czyż obwiniać można za to?  
Kiedy biedne, głodne ptaszę  
Zmartwychwstaniem was pozdrowi,  
Wy otworcie dlonie wasze,  
Sypcie ziarnka skowronkowi!

Łozmejster i afiszer teatru wileńskiego  
Stanisław Sobolewski.  
Wilno, 23 kwietnia 1861 roku.

P. L. U., bez żadnego dowodu, przypisał to powinowazanie Syromkomli („Kraj” z 1893 r. nr. 4), jak gdyby oprócz niego nikt nie rywował w Wilnie. Tymczasem Kondratowicz nie mógł wręcz tego wiersza napisać, gdyż na miesiąc przed jego datą wyjechał z Wilna, a powróciwszy, spędził Wielki tydzień i dzień Zmartwychwstania (23 kwietnia st. st. — 5 maja n. st.) w zupełnym odcięciu od świata.

Mianowicie, na wieść o manifestacjach patryjotycznych w Królestwie, Syromkomli, w pierwszych dniach kwietnia roku 1861, pomknął do Warszawy za cudzym pasportem, po drodze uczestniczył w demonstracjach, sam był przedmiotem owacji i wypowiadał plomienne toasty — aż go żandarmi w Suwałkach aresztowali i odstawili do cytadeli wileńskiej. Tam spędził święta wielkanocne, jak świadczy posiadany przez nas liścik jego do żony z wiadomością, że odwiedził go general-gubernator Nazimow i pocieszył, że niebawem „wszystko się dobrze skończy” — co też się ziściło.

Zamkniętemu w celi więziennej, choremu i zagrożonemu zesłaniem w głąb Rosji było nie do pisania powinowazanie, wymieniających przyszły repertuar opery.

Taki wiersz mógł najspadniej napisać ówczesny kierownik tej opery i kapelmistrz teatru wileńskiego, Stanisław Moniuszko. Napisał na jej samą nutę, co list do „majora” — na nutę jakiejś staroszywiekiej, ulubionej przez siebie piosnki. Jakiej — może wskaże kto inny.

L. Borzywojowicz.

## Regulacja koryta Wisły.

Na 23. wiecu miast zachodnio-pruskich w Gdańsku, które odbyło się 4. czerwca, wygłosił profesor politechniki radca budowlany Ehlers referat, w którym mówiąc o doniosłości dróg wodnych, podniósł konieczność uregulowania koryta Wisły.

Przy tej sposobności zaznaczył mówca, że na zachodzie monarchji znaczne fundusze przeznaczono z kasy państwowej tak na uregulowanie odpowiedniej koryt rzek spławnych, jak i na budowę nowych kanałów, na wschodzie poświęcono jedynie 400 000 marek na regulację Odry i jej dopływów.

Zaniedbano mianowicie koryto Wisły, rzeki najważniejszej, a pod względem handlowym najwazniejszej w dzielnicach wschodnich. Pojętną rzeczkę powinno się koniecznie uregulować w sposób, by po niej kraźce mogły statki przynajmniej o pojemności 1000 ton. Wskazał dalej na projekt austriacki budowy kanału pomiędzy Dunajem a Odrą i podniósł, że połączenie z tą drogą wodną nieodzownym jest także dla podniesienia dzielnic wschodnich Prus, bo utwierdzałyby komunikację z przemysłowemi okęgami Górnego Śląska. W tym celu uważa za konieczne wybudowanie kanału przez przemysłowy okreg górnośląski biegiem rzeczki Małej Panwji (Malepane), a następnie drugiego w północnym kierunku od tego kanału do Warty, a następnie do Wisły.

Planuje się również połączenie Wisły z Odrą przez Wartę i Noteć, któreby było drugim połączeniem tych rzek więcej na północy. Jako uzupełnienie tych komunikacji wodnych uważa Ehlers za konieczne połączenie kanałem Wisły z Niemnem.

Na wywody referenta zgodzili się najzupełniej zebrani i uchwalili następującą rezolucję: Uprzasza się rząd królewski:

I. a) by podjął niezwłocznie regulację koryta Wisły na terytoryum pruskim w interesie żeglugi wszelkimi możliwemi środkami, aby w jak najkrótszym czasie mogły po niem płynąć począwszy od Torunia aż do ujścia statki o pojemności 1000 ton,

b) by równocześnie wpłynął na to, aby Wisłę i na terytoryum polskiem w ten sam sposób uregulowano,

c) by pomyślano o tem, aby pomiędzy Wisłą a Odrą do Kistrzyna a następnie Notecja i kanałem bydgoskim do Wisły — a dalej by

Wielki parlament sudała sowańa Kancelarj Niemnem.”

II. Zebranie wyraża życzenie, by w celu dalszego opracowania wyżej podanych planów zostało założone osobne „Towarzystwo glugi na Wisle.”

## Choroby nerwowe po wojnie.

Do jednej z bolesnych dolegliwości, które w tak wielkiej ilości odczuwać będzie cierpiąca ludzkość po wojnie, należą i choroby nerwowe. W obecnym stadium, jak długo męcząca jest na froncie, choroba ta nie uwydatnia się silnie, gdyż warunki, do których się zwolna przyzwyczaili, utrzymują nerwy w stałym napięciu, skutkiem czego wydajność jego pracy duchowej i fizycznej nie wielkiego doznaje uszczerbku; z chwilą atoli, gdy wróci do odmiennych warunków bytu, odprężenie będzie tak silne, że ujawni się bezpośrednio jako mniej lub więcej dotkliwe zaburzenie systemu nerwowego, które wprawca musi bardzo szkodliwy wpływ na całokształt jego wewnętrzny i zewnętrzny życia.

Nietylko przestrach i nadmierne wysiłki fizyczne, jakie żołnierz ponosić musi, osłabiają na wojnie hartowność nerwów. Ustawiczna troska o to, jak się ułożą osobiste stosunki życiowe po wojnie, troska o los rodzin, pozostawionych często w bardzo ciężkich warunkach ekonomicznych, przyczyniają się w wysokim stopniu do zmniejszenia odporności duchowej. — Zwrócić trzeba uwagę, że te same czynniki oddziałują także na ludność, pozostałą wewnątrz kraju. A jeśli się zaznaczy, że gospodarcze stosunki po wojnie nie będą korzystnie wpływały na podniesienie się sił duchowych, można przyjąć, że neurastenja poczyni o wiele szersze spustoszenia w życiu społeczeństwa niż gruźlica, z której zwiększonymi rozmiarami po wojnie liczyć się należy. Przypuścimy, że wydajność pracy zmniejszy się o 10 proc., to przy 9 godzinnym czasie pracy dziennej, okaże się strata 54 minut. Jeżeli się przwzięmie, że wartość pracy jednogodzinnej wynosi 60 fen., to dzienna strata wyniesie 54 fen., wobec zaś np. 10 milionów neurasteników strata w prac obliczona na pieniądze, wyniesie rocznie (biorąc 300 dni roboczych) 1 miliard 350 tysięcy marek.

Trzeba zwracać także pod uwagę, że neurastenicy wprawcają bardzo szkodliwy wpływ na swe najbliższe otoczenie, zwłaszcza na rodzinę. Dłujetowna kuracja, jakiej ich w interesie całego społeczeństwa poddać będzie potrzeba, o tyle będzie utrudniona, że musi się uwzględnić specjalny rodzaj tej choroby, a mianowicie: pacjent nie powinien się dowiadywać, że traktuje się go jako chorego, w zwykłym tego słowa znaczeniu, gdyż to przez autosugestię powiększyłyby tylko jego cierpienie. Musi się chorego w regularnych odstępach czasu na nowien przeciąg uwalniać od trosk codziennych, a wogóle stwarzać mu warunki życia, w których jego chore nerwy nie będą narażone na niebezpieczne wstrząśnienia, czyli polepszyć jego społeczne położenie przez celowe urządzenie działu pracy, odpowiedniego wyposażenie, uregulowanie pod względem zdrowotnym, czasu, pracy itp.

Nadzwyczaj korzystnymi okazać się mogą wycieczki, urządzone i kierowane przez stowarzyszenia, np. kasy chorob. Wycieczki takie, urządzone gremjalnie pod dozorem fachowców, wzywając chorobę z otoczenia i kłopotów związanych z codzienną pracą, będą mogły przywrócić im równowagę duchową zwłaszcza, że tuż w podróży jak i w sanatoriach, w których neurastenicy znajdują będą podczas drożi pomieszczenie, czuwać będzie nad nimi opieka lekarska.

## W ogniu.

Z książki utalentowanego literata francuskiego „Le feu” (Ogień) Henryka Barbusse, wyciagamy z „Arb. Zg.” ustep, kreślący jeden epizod z t. zw. bitwy zimowej w Szampanji, w której sam autor jako szeregowiec brał udział. Zagaga czeka w najprzedniejszym rowie, niepełna, czy ona właśnie otrzyma rozkaz do ataku. Wśród wymuszonych, na pozór obojętnych rozmów, starają się ludzie ukryć wewnętrzny niepokój; najbliższe chwile rozstrzygnięcia o życiu lub śmierci każdego... wtem w sąsiednim rowie słychać gwar głosów:

— Cicho! — zawołał nagle jeden z naszych — czy nie styszycie? Czy nie wołano na alarm? — Na alarm? Oszalałeś chyba!

Zaledwie te słowa przebrzmiały, pojawia się jakiś cień przed wejściem do stanowiska i ktoś woła:

— Wstawać do bronii!

Nagle milczenie. Polem kilka wykrzyków. — Lecz brak nam słów... staliśmy się niemi. Ludzie podnoszą się do połowy, poruszają się schyłni albo na kolanach, zaciągają silnie ramię. Cienie ramion wyciągają się tu i tam. Napelnia się kieszenie najrozmaitszymi przedmiotami. I opuszczamy nasze ukrycie, tłocząc się w nieporządku, włokąc za sobą tomistry i derki. Na zewnątrz, w rowie otwartym, ogarnia nas zamęt. Hik kanonady słychać z stokrotną siłą, nasze baterje grzmia bez przerwy. Zarziska się zęby, powiecha wzajemnie, wydaje się pomruki, nie mówiąc nic.

Podają rozkaz: Zabrać tomistry!

— Stać! rozkaz przeciwny! — krzyczy oficer, naddiegający wielkimi susami. Rozkaz przeciwny? Przenika nas dreszcz: cały rój nadziei zrywa się w nas... trwamy w ogromnym napięciu oczekiwania; lecz nie: rozkaz przeciwny tylko co do tomistrów. „Nie brać tomistrów, derki zwinąć i spiąć kolo ciała!”

Penczochy i rekawiczki, Bardzo Kalamajski, Plac wilhelmski 2.

Odpina się derki, rozkłada, zwija bez słowa z wrokiem teppym, z zaciśniętymi wargami. — Lupa! i wachmistrze nieco podnieceni naglą do pospiechu:

— Prędko, do stu piorunów! Już czas! Je śmy gotowi; milcząc, wspieramy się na karabinach i czekamy. Widzę wykrzywione, blade oblicza mych towarzyszy. To nie są awanturnicy żołdacy, przeznaczeni dla mordowania ludzi. To wiesniacy i robotnicy w mundurach, ludzie cywilni, wydarci ze swego środowiska. Są gotowi. Czekają na rozkaz śmierci, na rozkaz mordu. Każdy wie: Teraz muszę wystawić moją głowę, moją pierś, mój brzuch, moje całe ciało na karabin, szrapnel, na całą otępię granatów, na metodyczne i niechybiające celi strzały karabinów maszynowych, krótko mówiąc na wszystko co tam w dali w złowrogim milczeniu czeka — i potem doniosem rzuci się na innych żołnierzy, których mam zabić.

Nie są to istoty lekceważące życie jak bandyci ani zaciężone wściekłością jak dziczy. Propaganda która wśród nich szerzona, nie zdolna podburzyć ich do krwawej nienawiści. Można widzieć ile jest przejęcia, strachu, ile pojęcia w ich pozornym spokoju, który rzeczywistość czepiła nad ludzkim ciałem na ich twarzach. Nie są to bohaterowie, jak sobie ktoś mógłby wyobrazić, kto ich nie widział, ten nie zgłubi wartości ich ofiary.

Czekają, czekają przeciąga się w wieczność. Od czasu do czasu drżenie przebiega leśną i owego, gdy niemiecka kula uderzy w ścianę rowu. Zmierzeń wieczornych rozwodzi dzwienią smutne światło po tej silnej, zdrowej masie ludzi z krwawych kłębów będzie żółta z zapadnięciem nosa. Pada deszcz... we wszystkich moich wspomnieniach ten deszcz pada na trzęsące sceny wielkiej wojny. Noc podnosi się z wolna jak nieokreślona żelazna groźba: wkrótce nagle nas wszystkich jako niebezpieczeństwo wielką jak świat.

Znowu przekazują rozkazy. Rozdziela ją gromy i pociski. Na jednego żołnierza dwie sztuki. Czekamy na nowo. Zapisana deszczem przetrzeźnia wycelna jakby huk młotów. Niektórzy żołnierze usiedli, inni ziewają. Niezgrabnie przebiega ordynans i mówi coś do wachmistrza. Ten powraca do nas i wola:

— Naprzód! Na nas kule!

Jednocześnie wszyscy ruszamy się wychodzącym po stopniach z rowu i stajemy na górze.

— Naprzód!

Dziś się to jakby w śnie. Żaden gwizd w powietrzu: wśród potężnego grzmotu armat zdaje sobie dokładnie sprawę z nadzwyczajnego milczenia niemieckich karabinów. — Jakto! nie strzelają do nas? Nie! Coby batalion rwał naprzód przez rozszarpane, niegdyś pole tak, jakby był niewidzialny. Milczenie jest pełne groźby która rośnie, rośnie... Oto nasze zapory z drutu kolczastego... Miłomy je. Słychać gwizd kilku strzałów w powietrzu.

— Czekajcie z granatami aż do ostatniej chwili — krzyczy wachmistrz.

Lecz nagle cichnie jego głos. Przed nami na szerokim froncie wtrwskują niosące płomienie. Płomienie leją się z nieba, eksplozje wybuchają z ziemi. Przerazająca zastona odziera nas od świata, od przeszłości i przyszłości. — Wstrzymujemy się napół zdrtwiali wśród tego grzmiejącego chaosu. Potem, jakby wspólnym wysiłkiem poczynamy biec znowu.

Chwiejemy się, podtrzymujemy się silnie nawzajem wśród wirujących kłębów dymu. Z tyłu pękają wśród ogłuszającego loskotu wyrzucając ziemię, całe kratery, jeden obok drugiego. Potem nie wie się wogóle, gdzie poiskić padają. Widzi się, czuje się, jak z sykem wieje obok pyl żelazny. — Naraz wypuszczam karabin: tak bardzo ognisty dym eksplozji sparzył mi palce. Podnoszę go znowu i biegnę z pochyloną głową naprzód, przez druzgoczącą wszystko, dziko rozbujskującą burzę. Oddech śmierci prze nas, podrywa w górę... Nie wie się, dokąd się idzie. Oczy są oslepione. Łuska lawina ognia przesłania nam widok.

To ogień zaporowy. Ten wir płomienny musi się przekroczyć. Udaje się nam, jakby przypadkowo: tu i ówdzie widziałem dziwnie twarze, które wydawały okrzyki, lecz głosu nie słyszałem z huku ogólnym. Olbrzymie, romieszone z dymem pęsy żaru wleły na koło mnie; rozdzierały ziemię, wyrwały mi grunt spod nóg, odracały na bok jak dzieciną zabawkę ze sprężyną.

— Naprzód!

## Nasze sprawy.

— X. Zjazd delegatów „Wyzwolenia“ odbędzie się w poniedziałek dnia 18. czerwca 1917 r. w Poznaniu, w Domu Królowej Jadwigi, ul. Wilhelmowska 1. Porządek zjazdu:

1. O godz. pół do 10 rano msza św. w kościele podominikańskim. 2. O godz. pół do 11 rano otwarcie Zjazdu w Domu Królowej Jadwigi. 3. Wybór biura. 4. Sprawdzenie legitymacji delegatów. 5. Wkład: Zasady „Wyzwolenia“ a Kościół katolicki — referent ks. prob. Mrugas z Niechanowa. 6. Wkład: Nasze widoki na przyszłość — referent ks. prob. Niesiolowski z Pleszewa. 7. Sprawozdanie: a) sekretarza Związku, b) skarbniczki Związku, c) bibliotekarki Związku, d) komisji rewizyjnej — poczem dyskusja. 8. Wnioski Towarzystwa (wedle paragr. 24. ustaw Związku). 9. Wybory uzupełniające do Zarządu Głównego. 10. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1917. 11. Wolne głosy i wnioski bez uchwał. 12. Zamknięcie Zjazdu.

Szanowne Oddziały „Wyzwolenia“ wzywamy niniejszem do przysłania na Zjazd swych delegatów (na każde 50 członków 1 delegata — paragraf 19 ustaw Tow.).

(Członkowie zwyczajni „Wyzwolenia“, chcą uczestniczyć w Zjeździe jako goście, otrzymać mogą karte wstępu w Składnicy Abstynenckiej (Poznań — św. Marcin 69) za przedłożeniem dowodu członkostwa. Zgłosić się po karty należy najpóźniej dzień przed Zjazdem.)

Poznań, dnia 26. marca 1917 r.

Zarząd główny „Wyzwolenia“.  
Dr. P. Gontkowski, Fr. Ceirowski,  
prezes, sekretarz.

— Ważne zebranie Związku Księż Abstynentów, odbędzie się we wtorek dnia 19 czerwca o godz. 11 przed południem w Poznaniu w Domu Królowej Jadwigi, przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 1. Porządek obrad: 1) Zagajenie. 2) Wybór komisji rewizyjnej. 3) Odczytanie sprawozdania z ostatniego zebrania. 4) Wy-

kład ks. prezesa Niesiolowskiego na temat: Kosciół wobec ruchu abstynenckiego. 5) Przedłożenie nowo opracowanych ustaw Związku Księż Abstynentów do uchwały: a) wybór patrona Związku, b) ustanowienie t. zw. przyjaźni ciół sprawy naszej, c) przyjmowanie nowych członków przez balotowanie zarządu. 6) Sprawa agitacji wśród ks. ks. kleryków. 7) Sprawozdanie skarbnika i komisji rewizyjnej. 8) Wnioski. 9) Wolne głosy. 10) Ustanowienie przyszłego zebrania. 11) Zakończenie. Goście z kół duchowieństwa są mile widziani.

Zarząd  
Ks. K. Niesiolowski, Ks. J. Gorgolewski,  
prezes, sekretarz.  
Ks. F. Bocian, skarbnik.

## Z dniem dzisiejszym

rozpoczynają listowi zbierać przedpłatę na kwartał trzeci. Szanownych Czytelników prosimy uprzejmie, aby zechcieli przedpłacić zawczasu odnowić. Abonament kwartalny wynosi mk. 3.60 a z odnośnieniem do domu mk. 4.02.

ADMINISTRACJA.

## Księgi stanu cywilnego.

Dnia 13. czerwca zgłoszono:

Wdowa Franciszka Wolff z domu Błazeczka 81 lat, Portier Oton Gottschalk 47 lat, Wdowa Jadwiga Hoopenheit z domu Jasińska 82 lata, Alfons Lubawa rok i 8 mies. Hafeiarka Fwa Hoffmann 42 lata, Wdowa Marja Piechocka z domu Mankowska 61 lat, Marja Bochnska 4 mies. 3 dni, Wdowa Marja Sroka z domu Grzybowska 45 lat, Kupiec Ismar Kantorowicz 64 lata.

## Składki i pokwitowania.

— \* Na Głodnych zebr. w adm. naszej w dalszym ciągu:

Wacławstwo Ozdowscy zamiast dekoracji podczas procesji Bożego Ciała 10 mk. Razem z poprzednio kwit. mk. 28 939.31.

— \* Na bezdomnych złożono w adm. naszej w dalszym ciągu:

K. Maliński zamiast dekoracji podczas procesji Bożego Ciała 5 mk. K. S. z Krotoszyńska ku uczczeniu imienia p. A. Bolewskiej 10 mk. Z podziękowaniem p. Feldmanowej za udzielone lekcje polskiego 10 mk. Razem z poprzednio kwit. mk. 217 069.86.

— \* Na Muzeum w Rapperswilu zebr. w adm. naszej w dalszym ciągu:

Zenkeler z Buku w miejsce wieńca dla śp. Kazimierza Rosińskiego z Bielaw 30 mk. Razem z poprzednio kwit. mk. 53.—

— \* Na bezdomnych złożono w Banku Związku Spółek Zarobkowych: „Gazeta Ludowa“ w Katowicach 150 mk. Michał Sokolnicki z Brzozy 300 mk. Ks. Brune z Więckowie 5

mk. A. Wysocka z Ludom, probostwo, składka parafjan i ze skarbniki św. Antoniego 260 mk. „Gazeta Ludowa“ w Katowicach 100 mk. Rolnik w Poniecu 2000 mk. M. Szuman z Ożeszki dalsza rata 100 mk. Dalsze składki przyjmujemy.

## SKRZYŃKA DO LISTÓW.

— Panią Kocikową prosimy, aby w sprawie swej przesyłała się na redakcję pomiędzy godz. pół do 10 a pół do 1 lub pomiędzy 3 a 4. (O. i K.)

— Pani M. G. w Toruniu. Wszelkie zgłoszenia, dotyczące „Zebraćka“ przyjmuje redaktorka p. H. Piskorska w Toruniu, Stary Rynek 5 (Altstaedischer Markt).

— Z. w Wallrop. Biuro Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Bochum mieści się przy ul. Klastornej 5. Adresować należy: Zjednoczenie Zawodowe Polskie, Bochum, Klosterstr. 4. (K.)

— X. prob. H. w Gl. p. G.: Liczby nie znamy, wystarczy zwrócić się na pocztę i wymienić nazwę gazety oraz miejscowość (Katowice), w której się ukazuje. Legitymacji na przyjazd do Poznania nie potrzeba już; znaczki chlebne (Reisebrothet) i znaczki na mięso (Reichsleischkarte) zabrać należy. (K.)

— N. S.: Nalepek takich nie ma. (K.)

— Z. W., Wrocław: Spis wszystkich rodów szlacheckich zawiera herbarz Niesieckiego. (K.)

## Żeński zakład naukowo-wychowawczy Drów Lewickich — z pensją

w Krakowie, ul. Franciszkańska 1. 53-57 obejmuje szkołę przygotowawczą, gimnazjum klasyczne, gimnazjum realne — z prawami szkół rządowych.

Rok szkolny rozpoczyna się dni. 10-go września r. r.

## Bestellschein.

Herr - Frau

aus

bestellt hiermit für das III. Vierteljahr 1917

Exemplar der in Posen täglich erscheinenden Zeitung

„Kurjer Poznański“

für Mark 3.60.

Obige 3.60 Mark nebst 42 Pf. Bestellgold sind heute richtig bezahlt worden.

den

Kaiserliche Post

# Bank Brzeski & Załuski

## TOWARZYSTWO KOMANDYTOWE w Poznaniu (Bazar)

udziela pożyczek na zastaw papierów publicznych, hipotecznych jak i towarów;  
dyskontuje weksle handlowe;  
wystawia okrzęne listy kredytowe;  
otwiera rachunki bieżące oraz konta czekowe;  
załatwia subskrypcje i konwersje;  
realizuje wszystkie wylosowane papiery wartościowe i kupony;  
wykonuje zlecenia dotyczące kupna i sprzedaży papierów publicznych i akcji;  
przyjmuje na lokację kapitały na dowolne terminy, oprocentowując je podług umowy.

3944

## Praca

Poszukuję dla mego 17-letniego syna **posady elew gospodarcz.** Zgłosz. upr. pod nr. 5946. do eksped. Kurjera Pozn.

## Dzielną krawcową

z pierwszorzędnej pracowni poszukuje na czas wakacji (3 tygodnie) **posady**, najchętniej na wsi z całonocnym utrzymaniem bez wzajemnego wynagrodzenia. Łask. zgłoszenia uprasza się do eksped. nin. pisma pod nr. 5915.

## Młoda dziewczyna

do wszelkich prac domowych potrzebna od 1 lipca do **Poznania**. Zgłoszenia niemiennie pod nr. 5643 do ekspedycji Oredownika.

## Młoda panienka z Królestwa

znająca szycie i cerowanie poszukuje **posady na wsi** jako wyroczycielka nani domu lub bona. Zgłoszenia uprasza się pod nr. 5895. do eksped. nin. pisma

## Poszukuje elektrotechnika

lub starszego inteligentnego **elektromontera** do Poznania. Zgłoszenia uprasza się do eksped. Kurjera Pozn. pod nr. 5930.

## PANNA

z lepszej rodziny, obeznana z gospodarstwem, szuka od 1. 7. 17 **miejsca** na większym majątku celem dalszego wydoskonalenia się w gotowaniu. Zgłoszenia do ekspedycji Kurjera Pozn. pod nr. 5846.

## Młodszego 596 pomocnika

poszukuje zaraz **S. Mroczkiewicz, Gostyn Centralna Drogerja.**

## Pomocnika

orczytne zaraz lub później 5964 **W. Szubert, Środa-Śbroda Destylacja — Wytwórnia soków**

## Poszukuję od 1. 7. 17 2 wolontariuszy lub 2 uczni i 2 starszych dzielnych sprzedawczek

Oferty z podaniem pensji przy wolnym stole i stanoji oraz fot. zaślą uprasza 1905 **Bazar Fr. Hamerski, Lubawa (Loebau Wpr)** Skład białawotów i konfekcji.

## Elew gospod.

z dwuletnią praktyką, liczący lat 23 z upoważnieniem do jednorocznej służby **poszukuje** w okrębie poznańskim **posady.** Łaskawe zgłoszenia do eksped. Kurjera Pozn. pod nr. 5897.

## Organista

biegły w swym zawodzie, żon. wolny od woj. ka, dobry śpiewak zwinny kościelny, posiadający dobre świadectwa, poszukuje każdego czasu **posady,** przyjmie także na czas dłuższy zastępcę w liczniejszej parafji. Łask. oferty upr. się do eksped. Kurjera Pozn. pod nr. 5385.

## Młodego pomocnika

lub starszy uczeń potrzebny zaraz lub od 1. 7. b. r. do **handlu żelaza** na prowincję blisko Poznania. Zgłoszenia przyjm. ekspedycja nin. pisma pod nr. 5904.

## Książkowa

obeznana z podwójną książkowością **znajdzie zaraz trwałe stanowisko** w Banku **Kratochwill & Pernaczyński** w Poznaniu, plac Wilhelmowski 18.

## Kantorzystkę

biegłą w stenografii, poprawnie piszącą po polsku i niemiecku na maszynie (Smith Premier) **przywimie natychmiasz** lub od 1. lipca **przedsiębiorstwo fabryczne.** Zgłoszenia z odwołaniem świadectw i podaniem wysokości wymaganiej pensji przyjmują ekspedycja nin. pisma pod nr. 5934.

Po ukończonej 14-miesięcznej **praktyce drogieryjnej, szukam dla mego syna** **miejsca** do ukończenia nauki w tym fachu. Zgłoszenia do eksped. Kurjera Poznańsk. pod nr. 5944.

## Książkowa

z wykształceniem, obeznana z pojedynką i podwójną książkowością, korespondencja polską i niemiecką, władająca obydwo. językami kraj. z ładn. charakterem wsm, poszukuje od 1. lipca **posady.** Łask. zgłosz. do eksped. Oredów pod nr. 5842.

## Uczeń piekarski

który co toniero ukończył naukę swą **przyjmie miejsce w składnicy żelaza.** Zgłoszenia upr. się do eksped. Oredownika pod nr. 5971.

## Dzierżawy.

Przyjmuje się panienki 5947 **na stancję.** **Ul. Półwiejska 26 III. p. na pr.**

Do wynajęcia od 1. 7. 17 **2 pokoje i kuchnia** przy ulicy Podgórznej 7 5919 u gospodarza.

## Stare Puszczykowo pod Puszczykowem.

Nowa odnowiona 5719 **wila z 10 pokojami,** kuchnia, kąpielka, sklepem i stacją oraz 4 morgowym ogrodem owocowym i warzywnym jest zaraz w całości lub podzielona do wynajęcia. **Leon Swietlik, Poznań, Wielkie Garbary 40. Telefon 4148.**

## Mieszkanie od lat ośmiu zamieszkałe przez lekarza

7 pokoi, kuchnia z przynależnościami do wynajęcia na I. piętrze przy ul. W. Berlińskiej 44. **Droga Maćkiewiczowa. 6444**

## Poszukuje elektrotechnika

lub starszego inteligentnego **elektromontera** do Poznania. Zgłoszenia uprasza się do eksped. Kurjera Pozn. pod nr. 5930.

## PANNA

z lepszej rodziny, obeznana z gospodarstwem, szuka od 1. 7. 17 **miejsca** na większym majątku celem dalszego wydoskonalenia się w gotowaniu. Zgłoszenia do ekspedycji Kurjera Pozn. pod nr. 5846.

## Zupełnie bez kosztów

polecamy Panom Pryncypałom dolnych, pracujących

## M

łodzych i starszych pomocników. Prosimy donieść o wakansie Zjednoczeniu **rodzieży**

## K

upiekowej w Poznaniu, ulica Podgórzna 12-b Adres pocztowy: Posen O. 1. Schliessfach 2-3. Telefon 2288.